

wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
 Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
 Na Połtawach krajowych 3 tal. 18 arg. 9 fen.
 Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Deniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 arg. 3 fen. od wiersza.
 Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 arg. 6 fen. w Księgarni przy Placu Wilhelma. nr. 8.
 Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

Poznań, 20 sierpnia. Z podwojoném wysileniem rządu rosyjskiego, ażeby wyrugować Polaków zwłaszcza w prowincjach dawniej przez Rosyą Zabrzanych, z ziemskich posiadłości, naturalna obudza się reakcja i właściciele polscy dzisiaj więcej niż kiedykolwiek czują, całe znaczenie posiadania ziemi i obowiązek nie puszczania jej z rąk swoich. Zamieściliśmy przed kilku dniami niektóre w tej mierze uwagi, mogące niejednemu przypomnieć, co by z wielką chyba dla niego i dla ogółu szkodą mogło się niekiedy zatrzeć w pamięci. Otóż skutkiem oddziaływania stosunków w ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem zostających, także u nas w Poznańskim i w Prusiech, kupcy i spekulanci większą niż kiedykolwiek okazują chęć kupna ziemi, której cena zresztą z natury rzeczy, zwłaszcza przy coraz gęstszej sieci dróg komunikacyjnych, coraz bardziej musi iść w górę. Pisze o tym korespondent z Poznańskiego do G.az. Warsz.:

„Wielce charakterystycznym w naszych miejscowych stosunkach pojawem jest w obecnej chwili niezmierny napływ kapitalistów niemieckich, w celu nabywania posiadłości ziemskich. Ofiary ich są pod pewnym względem nader ponętne, ponieważ dają ceny, wydające się tak nadzwyczajnie wysokimi, iż się obawiać należy, aby po przemianieniu owę gorączkę kupowania u nas dobrą kiedykolwiek jeszcze podobny pieniądz wyciągnąć z nich można. W okolicach najmniej nawet korzystnie położonych Poznańskiego ofiarują nabywcy z Niemiec za morgę magdeburgską ziemi 50 do 60 talarów. Mimo to znajduje się bardzo mało u nas właścicieli, którzyby się na owo pozbywanie ziemi mimo tak kuszących cen zgadzali. Wstręt ten zaś sprzedania ziemi zdaje nam się być bardziej uzasadniony, że w miarę wzrostu ludności, w miarę dalszej pomnożenia kolei żelaznych i innych środków komunikacyjnych, co się w Poznańskim wszystko na wielką skalę odbywa, podnosi się i będzie się podnosiła coraz bardziej cena ziemi. Speculanci i kapitaliści niemieccy wiedzą o tym bardzo dobrze, a jeśli nabywają u nas ziemię, nie czynią tego bynajmniej ze względów jakiejś sentymentalności, ale po prostu dla tego, że są przekonani, iż im się kapitał włożony w ziemię z procentem wróci. Czemuż tedy mamy się pozbywać sami korzyści, która na tym samym warsztacie, jeśli tak wolno powiedzieć, przędzi czy później spadnie na owych nabywców; czemuż, jak owi Indianie amerykańscy pozbywać się za świecidełka, za szklane korale i zabawki rzeczywistych brył złota, znajdujących się w ziemi, a to jeszcze bardzo często bez konieczności i bez żadnej potrzeby?”

Staats Anz. zawiera regulamin o nauce i egzaminach uczniów i pomocników aptekarskich z dnia 11 sierpnia 1864 r.

× **Berlin, 19 sierpnia.** Toczyła się dziś przed sądem stanu rozprawa o dzisiejszym znaczeniu wyrazu „korona“. Otóż dosyć zapytać pierwszego lepszego z młodzieży, która w nowszych czasach kształciła się na uniwersytecie np. berlińskim, gdzie przebywają razem Polacy ze wszystkich dzielnic, w jaki sposób oni wedle prowincji się rozróżnili i dotąd różnią. Otóż dawno już, mianowicie od r. 1858 utarły się nazwy: Koroniarze, Litwini, Poznańczycy, Ukraińcy. Koroniarz i Poznańczyk, uważane są za przeciwstawienia tak samo jak Koroniarz i Litwin. Koroniarz znaczy dziś tylko mieszkańca Kongresówki, a nazwa „korony“ zesłała do oznaczenia Królestwa Kongresowego. Jest to po prostu fakt.

— Korespondent tutejszy do Na d. w. pisze między innymi o wtorkowym posiedzeniu sądu stanu:
 Porównywano dwa różne odpisy jakiejś instrukcyi, a potem

czytano tłumaczenie jednego numeru Głosu wolnego, który prokuratora z zamorza, z Londynu sobie kupił. Słyszałem tylko z tysiąc razy Europa, ludzkość, Polska, cywilizacja, dyplomacja i podobne racye i dzkości czy czczości — dość, że dziwiło mię, iż ktoś zdołał tyle czczych słów na raz wypisać, jak autor tego głosu bez treści. Słusznie też p. Brachvogel powiedział, że to głuźstwo pisane zresztą dopiero 28 stycznia 1864 r. papieru nie warte.

Przyszła kolej na pugilares Działyńskiego, tę główną podwalinę całego oskarżenia.

Pugilares Działyńskiego!! — Nasłuchałem się o tym olbrzymie olbrzymów, o tym dowodzie dowodów, o tém alfa i omega całego postępowania tyle, że mi się to zdawało jakim cudem świata, jakim dziwem nad dziwy, a wystawiałem go sobie jako złotą tekę ministrów, lub przynajmniej bluebook angielski. A to sobie pugilaresina za półczwarta złotego ledwo, z poczciwą owczą skórki i bez pergaminu nawet. To treść zapisków ciekawa, olbrzymia, zabijająca i zawiązująca buzię wszystkim, od dr. Niegolewskiego aż do najuprzyświeższego obrońcy! Gdzież! proste sobie gryzmołki olówkiem i atramentem, skreślone i pozacierane, istotne hieroglify, jak powiedział obr. dr. Lisiecki, jakies tam *br. sr. skl. zlo. lus. pal. kom. cyf. woj.* nawet *swin* i cały alfabet pojedynczych liter małych i wielkich, z kropkami i bez nich.

Przyznam się, że w życiu mojem już nie będę ciekawy na żadne pugilaresy, choćby one od wszystkich hrabiów, książąt i królów całego świata na raz pochodziły. Mniejsza wszakże o moje ciekawość, ważniejsza, co z tego pugilaresu za dowód, kiedy na zdecydowanie go dość prawda było p. Baerensprunga z Póstem (jak powiadają), ale na którego sądowe stwierdzenie mało według mnie nauki i domysłności całego świata. Wieki czekały na Champollona, który odgadł hieroglify egipskie, ale wieki się nie zdobędą, na sądowe udowodnienie hieroglifów pugilaresowych. Podniosła to obrona, a raczej w jej imieniu p. Lent, który w gruntownym, prawniczym wywodzie ocenił formalną i materyjalną wartość tego mniemanego dokumentu. Jako pismo kogoś trzeciego, choćby było jasne, nie może nikogo z oskarżonych obciążać, bo co sobie p. Dz. popisał, o tém jeszcze nikt nie wie, a tém mniej na to przystawać i przyzwać nie potrzebował. Takie planiki i pia disideria może każdy pisać. Do tego treści nikt nie rozumie, a uzupełniona przez policję jest pełna sprzeczności, nonsensów, jak samo oskarżenie przyznaje. Zresztą, gdzie dowód, że Dz. pisał, że nikt nie dopisywał? W rzeczy samej sam Dz. może tylko powiedzieć, co to znaczy, czemuż go nie aresztowano, czemuż owszem zalecono urzędnikom łagodność, indziej nie zwykłą, czemu wyraźnie zakazano aresztować? Obrona wnosi więc, aby takiego niedowiedzonego i niedowodzącego dowodu nie czytano. Jeżeli zaś oskarżenie chce jakie szczegóły zeń przytaczać, niech to przy szczegółowych oskarżeniach czyni. Teraz nadaje to pozór jakiejś dowiedzionej całkowitej organizacyi i takie na sądnie robi wrażenie, a w rzeczywistości jest niczem. Długa się ztąd wywijała dyskusya. Prokuratora wnosiła z wyłączeniem wszystkich sił odczytanie owego pugilaresu, przytaczała, że inne dowody i skrypta go stwierdzają, że jedno z drugiem całość tworzy i prawdziwość wniosków oskarżenia wykazuje. Większa część obrońców wykazywała jedną słabość po drugiej w tym arcydokumencie, aż naręcznie i do tego przychodzili już wniosku, że kiedy pugilares tak wężnym ma być dowodem, tacy, którzy w nim nie stoją, wypuścić z więzienia i całkiem ułochnićby należało, jak tego mianowicie p. Deyeks co do dr. Szumana wyrażnie, choć może nie w nadziei sukcesu zażądał. P. Brachvogel, ten gorący i szczerzy nie już obrońca ale przyjaciel oskarżonych, wnosił dalej, że jeżeli taki tylko dowód zbrodni stanu i przedmiotowej istoty czynu, natenczas

zaraz należy rozpocząć wywody obrony co do części ogólnej i wnosić o uznanie niewinności oskarżonych, co sobie zresztą obrońca zastrzeżę.

Sąd ogłosił uchwałę swoją po pauzie dopiero i postanowił czytać pulara po polsku, tak jak napisany. Wprzódy wszakże miano przez znawców pisma udowodnić, czy pismo w pugilaresie to samo, jak inne autentyczne p. Działyńskiego. Przywołano dwóch takich znawców, dawniej już w tej sprawie i co do pugilaresu słuchanych, zowią się Seegel i Gottschalk z Berlina. Obaj słówka po polsku nie umieją, nawet polskich liter nie znają, nie wiedzą nawet, że istnieje litera ł, q, ć, itd., że q w polskim nieużywane. Obrona protestuje przeciw przypuszczeniu takich znawców. P. Jancki podaje spis różnych dziwactw, które znawcy ci z polskich wyrazów w opinii swojej piśmiennej dawniej poczynili. Prokuratora broni znawców, utrzymuje, że dowód przez znawców pisma małej wartości, że zresztą kto treści nie rozumie tém bezstronniejszym będzie w zdaniu. Pan Elven wytyka przeciw prokuratorowi, że choć dowód ten za tak mało znaczący uważa, jednak często li na nim samym oskarżenie opiera, a potem tę słuszną czyni uwagę, że przy tej opinii znawców nie o to chodzi do jakiego wniosku i przekonania biegly doszedł, ale raczej jak doń doszedł i jak je ugruntuwał i usprawiedliwił. Kiedy zaś w ugruntuowaniu niedorzeczności podaje, natenczas zdanie jego bez wartości. P. Brachvogel wywodzi z ordynacyi kryminalnej obowiązek sądu do poprzedniego badania, czy dowód jaki i środek dowodzenia jest kwalifikujący się, uzasadniony, rozsądny, a ztąd przypuszczalny lub nie. W danym razie dowód zdaje mu się niedozwolonym za pomocą takich środków. W końcu wnosi obrona o zapozwanie innych biegłych, p. Kunkla i Schoena z Poznania.

Sąd powróciwszy z ustępu, stanowi służyć tych znawców, a podanych przez obronę zapozwać. W motywach oświadcza sąd, że znawca prawnie nie potrzebuje być i znawcą języka. Nastąpiło więc sprawdzanie pisma przez jednego, a potem przez drugiego biegłego. Obaj przyznali, że w ogólności zgadza się charakter pisma w pugilaresie z pismem autentycznym p. Działyńskiego, że przeciw wiele miejsc, wyrazów cyfr i liter zdaje się być inną ręką pisanych, później dodanych. Znawcy wykazują wiele takich odmiennych i dodanych widocznie później szczegółów, a nadto jeden oświadcza, iż kreślenia różne i łączenia kreskami zdają się być przy czytaniu później przez kogoś pododawane. P. Lisiecki zwraca w końcu uwagę sądu na to, że te litery, które znawca za charakterystyczne i niewątpliwie autentyczne uważał, zupełnie inną ręką pisane, bo na pierwszy rzut oka jako takie, mianowicie w się odróżniają. Znawcy opinią swoją na przysięgę wzięli! Oto, co się zrobiło z okrzykaną wielkością — z pugilaresu Działyńskiego! Góra mysz porodziła! Niknie ta wielkość jak śnieg na słońcu, gotowa zniknąć pod naciskiem obrony jak mgła za powiewem wiatru. Czytano, głosowano treść, a raczej zapiski pugilaresu i na tém skończyło się posiedzenie, już znacznie po 3 z południa.

Środowe posiedzenie rozpoczął miano czytaniem pugilaresu, ale to nie oryginalnego tekstu, jak go Działyński miał napisać, gdyż to w wtorek przeczytano, ale raczej uzupełnienia skroceń i urobienia z nich całych polskich zdań, jak tego z poręki oskarżenia dla tłumaczenia niemieckiego dokonano.

Zaprotestowała przeciw temu obrona, wywodząc, że w taki sposób podaje się coś sądowi, czego nie ma jeszcze, bo czy to słuszne uzupełnienie po prawdzie, to rzecz nie dowiedziona, a zresztą uzupełnienie działa się przez tłumacza, który do takich kombinacyi i wniosków nawet nie uzdolniony. Przez to wywiera się na sąd wrażenie, które może być najjaśniejsze, a którego później zatrzeć niepodobna. Lubo prokuratora

Rzym, 9 sierpnia.
 Wśród tej straszliwej walki rozmaitych, niezgodnych z sobą jak ogień a woda żywiołów socjalno-politycznych, jaka się w całej Europie toczy od lat już kilkunastu, w której naród nasz najcięższe ponosił i dotąd ponosi ofiary, najniebezpieczniejszą, najsmutniejszą odgrywa rolę piśmiennictwo, a mianowicie dziennikarstwo polityczne. Jedna bowiem część dzienników zmuszona tylko omawiać prawdę lub całkiem ją pomijać; druga zaś najbezczelniej kłamie, najszlachetniejsze dążności ohydnie spotwarza, najświętsze uczucia poniewiera. Dwoistość ta dziennikarska jest wprawdzie skutkiem naturalnym obecnego położenia, ale że część służąca despotyzmowi tak szybko się wzmacnia i rozszerza, jest rzeczą niepojętą, niezmiernie zasmucającą. Nie dziwi zapewne nikogo a tém mniej rozżala piśmiennictwo służące otwarcie barbarzyńskiej Moskwi, odwiecznej nieprzyjaciółce wolności i katolicyzmu, ale boleścią przejmując każdego prawego człowieka, gdy dzienniki wychodzące w stolicy katolickiego świata stoją po stronie mocniejszego, po stronie moskiewskiego despotyzmu. Dzienniki moskiewskie bluźniące przeciw wierze katolickiej mniej niuujemy jako schizmatyczne, niż organa katolickie, które z nauk Chrystusowych urabiają doktryny wybornie służące Moskwi, a wszelki postęp ludzkości najzgodniejszy z chrystyanizmem obwołują jako usiłowanie obalenia kościoła katolickiego.

Czytamy w Osservatore Romano z dnia 3 bm. artykuł pod tytułem „Anglia i rewolucyoniści“ utrzymujący, że rewolucyoniści z całej Europy, mianowicie Włosi, dla tego tak wychwalają instytucye angielskie i sympatyzują z Anglią, że

protestancka Anglia jest najlutszą nieprzyjaciółką katolicyzmu, widzą więc w niej naturalną sojusznicę, bo i oni „rewolucyoniści wszystkich krajów europejskich katolicyzm obalili usiłują.“ Zamąciwszy tym sposobem pojęcia swoich czytelników, czyni Osservatore gorzkie wyrzuty, mianowicie Włochom, a w końcu grozi: „Mieście się na baczności rewolucyoniści Europy! Mieście się na baczności szczególnie w rewolucyoniści Włoch! Przypomnijmy wam tylko jeden fakt, nie nieznaczący, jeśli wam się tak podoba, lecz jeżeli się ponowi, będzie dla was gorzkiem, nieszczęsny! Na kongresie wiedeńskim, czy wiecie kto najbardziej popierał wsteczne żądania kardynała Consalvi? Czy wiecie kto był najgorliwszym rzecznikiem przywrócenia papieżowi panowania? Otóż nie kto inny tylko król i rząd W. Brytanii!“ Czyliż nie dość wam na dowód, jak gorąco pragnie Osservatore odnowienia traktatu wiedeńskiego? Lecz daleko boleśniej nas dotknął artykuł tego samego dziennika z dnia 5 sierpnia, powtórzony za Gazzetta ufficiale di Venezia, z napisem: „Konsekwencye rewolucyi polskiej.“ Podaję go cały:

„Mało kto przewidzieć zdoła konsekwencye czynu jakiego przed ich nadejściem, lecz wszyscy umieją obliczyć je po spełnieniu czynu. Gdy się powstanie polskie zaczęło, nie przepowiadaliśmy smutnych następstw dla Polski, dla tego iżbyśmy nie byli znaleźli wiary, teraz można i trzeba poznać cały ich ciężar: 30,000 powstańców umarło lub poległo w walce; 361 wskazały na śmierć sądy wojenne; 85,000 Polaków wywieziono na Sybir lub w głąb Rosyi; 10,000 wyszło za granicę; 6000 siedzi po więzieniach, a aresztowania dotąd nie ustały. Dziewięćset czterdzieści pięć osób po większej części urzędników i włościan wiernych lub pomagających rządowi moskiew-

skiemu zabili partyzanci rewolucyjni lub żandarmi narodowi. Kontrybucye nadzwyczajne a liczne, nałożone na Polskę, Litwę, Wołyń, Podole i Kijowskie, wynoszą przeszło 82 miliony franków. Nadto zasekwestrowano w Królestwie i prowincjach wyżej wymienionych przeszło 2700 posiadłości ziemskich. Wreszcie zapłacili mieszkańcy rządowi narodowemu około 60 milionów franków podatku i podpisali na 8 milionów franków tak zwanę pożyczki narodowej. Otóż są straty materyjalne, które sprawiła rewolucya; lecz któż obliczy szkody moralne i religijne, które z niej powstały?”

Osservatore nie czyni żadnej uwagi nad tym artykułem, nie oddaje ani słówka ze swojej strony; przeciw barbarzyńskiej Moskwi zaś nie znalazł ani słowa potępienia, owszem zadowolonym się być zdaje z jej postępowania względem polskich rewolucyonistów, których przodkowie byli zbawcami chrześcijaństwa, i po dziś dzień, pomimo najokrutniejszego prześladowania, pomimo opuszczenia zupełnego przez współwierzce całego świata, stale trwają w wierze swych ojców i w niej mrą na gruzach domów swoich i padają na krwawych polach swęj ziemi.

Wszystkie w ogóle pisma, zostające pod wpływem lub na służbie potężnego stronnictwa wstecznego, przedstawiają wszelki rodzaj zasad prawdziwie chrześcijańskich, usiłowania ku podniesieniu godności człowieka wszelkiego stanu do stopnia obywatelstwa, jako potwór rewolucyjny, mający jedynie na celu pochłonąć religią katolicką, obalić naukę Chrystusową! A coż dopiero powiedzieć o pismach specjalnych dążności, jak Osservatore, Giornale di Roma, Civiltà cattolica i inne mieniące się rzecznikami religii, którą świętość sama destatecznie osłania; obrońcami prawdy, która jest wie-

opponowała, sąd przecież poszedłszy na ustęp uchwalił, aby nie czytać, raczej sporządzić tłumaczenie niemieckie tego, co się da przetłumaczyć, a co nie, to przytoczyć w oryginalnych znakach. Uchwała ta nadzwyczaj mię rozradowała, widzę w niej wielkie zwycięstwo obrony.

† Berlin, 19 sierpnia. Ponieważ było niepodobniestwem dla prokuratury na udowodnienie zbrodni stanu przytoczyć wprost się odnoszące do zamachu na całość państwa pruskiego, przeto wypadało jej nagromadzić dużo szczegółów, będących w styczności z powstaniem lub też poprzedzających takowe, aby mózgi na drodze kombinacji i dedukcji dojść do swego celu. Takie wrażenie wywołało odczytywanie aktu oskarżenia na słuchaczach, takie wrażenie pozostawiły po sobie wszystkie reprodukowane dowody do ogólnej części aktu oskarżenia, z której jak prokuratura sama twierdziła zbrodnia stanu wynika; takiego wrażenia doznaje pewnie każdy, komu się uda odczytać z namysłem akt oskarżenia i kto bezstronnie a ze znajomością sprawy na rzeczy się zapatruje. To wrażenie poparte wreszcie zostało wielokrotnie oświadczeniem się prokuratury. Jednym z takich szczegółów, na który oskarżenie wielki przycisk położyło i który prawie głównym był przedmiotem dzisiejszego krótkiego posiedzenia, bo tylko do 12 trwającego, jest wyraz „korona“. Wyraz ten natrafia się w wielu proklamacjach, a prokuratura tłumacząc jego znaczenie, jakoby przezeń rozumieć wypadało części Polski pruskiemu zaborowi przypaść, ztąd wywodzi przy wspieraniu powstania w Królestwie równocześnie zamach na Prusy skierowany. Na zabicie tej fałszywej interpretacji wniósł obrońca Janecki na posiedzeniu przedwczorajszym, aby wysłuchano znawców zapozwanych pp. Cybulskiego i Sosnowskiego. Pano tym z kolei przywołanym przedłożył prezydujący dwie kwestye do oceny: jak należy rozumieć wyraz „korona“ i wyrażenie „s. p. — świętej pamięci“. Drugie wyrażenie to, wyjęte z inseratu wzywającego na nabożeństwo za duszę (jeśli się nie myli) powieszonych w Warszawie Rżońcy, Rylla i Jaroszyńskiego, tłumaczył akt oskarżenia przez „heiligen Andenkens“ i to mu posługuje do odpowiednich expektoracji. Obaj znawcy co do ostatniego wyrażenia krótkie i zgodne wydali tłumaczenie, że ono odpowiada niemieckiemu „seelig“; tēm samem więc, że tym sposobem mówienia nie nadaje się żadnej atrybucji świętości wedle wywodu skargi. Przy wyrazie zaś „korona“ chodziło o wykazanie, jakie znaczenie praktyczne ma ten wyraz w proklamacji. Pan Cybulski najpierw przywołany zbytek scienceficznie i abstrakcyjnie na kwestyę się zapatrywał; wdał się w długie wywody historyczne, podczas gdy zdaniem mojem trzeba było wyjść z danego faktu i odpowiedniego czasowi naszemu wyobrażenia; ztąd to sądzę, że w kolegium sądowem nieznaną naszą mowę, niemającą pewnie jak zwykle najmniejszego wyobrażenia o naszej historii, nie zostawił jasnego wyobrażenia. Pan Sosnowski opierając się jedynie na danem i na powszechnem w naszych czasach a mianowicie w Królestwie do wyrazu korona przywiązanem znaczeniu wytłumaczył go jako synonim wyrazu Kongresówki, wyrażającego to samo co niemieckie: Königreich Polen, Kongress-Polen. Ponieważ prokuratura tak wielkie znaczenie przywiązywała do tego wyrazu, to tēm z wielkim interesem wszyscy obecni posiedzeniu nasłuchiwać się zeznaniu znawczemu. Wysłuchanie znawców poparte w końcu solenną ich przysięgą, podczas której wszyscy, cały sąd, oskarżeni i słuchacze podnieśli się z krzesel, poprzedziło badanie świadka Bärensprunga co do zabranych w pałacu Działyńskiego papierów. Chodziło tu o sprawdzenie, czy papiery Guttrego znajdowały się pomiędzy zabranami w osobnym zwoju lub nie. Zdanie tego świadka nie wiele zabrało czasu. Świadek zeznaje, że o ile sobie jeszcze teraz przypomina, znalazł Guttrego papiery (część) pomieszane z innymi przyniesionymi z pałacu Działyńskiego, częścią zaś w okładce z szarego papieru się znajdujące. O ile wnosić można z oświadczenia prezesa przy zamknięciu dzisiejszych krótkich rozpraw, nie wypada się spodziewać, aby sąd zechciał uwzględnić usilne starania obrony dochodzenia przed szczegółowymi rozprawami z dowodów dostarczonych do ogólnej części aktu oskarżenia, czy zbrodnia stanu jest uzasadniona lub czy jej przyjąć nie można. Prezes bowiem zapowiadając przyszłe posiedzenie sądowe na poniedziałek tj.

czną jak Bóg, a jaśniejszą od słońca; nie ową więc, nie taką, jakiej bronią oni niezręczni rzecznicy, nie mający miłości bliźniego, dla tego siejący nienawiść wśród udrażonych srodze biednych narodów ziemskich, zamiast miłości.

Znowu po dziennikach obiega historia przypominająca Mortarę. Nojobszerniej ją rozmazują dzienniki włoskie, a żywi gmina żydowska w Rzymie, która z powodu wzięcia małego chłopca w naukę religii katolickiej, wysyłała deputacyę z żądaniem i prośbą o interwencyę do tutejszych pełnomocników francuskich, ks. Montebello, naczelnego dowódcy załogi francuskiej i posła pana Sartiges. Urzędowy Giornale di Roma ujrzał się spowodowany do opisanja całej tej sprawy dla odparcia, jak powiada, wszystkich kłamstw, oszczerstw i nagan przez dzienniki nieprzyjazne rozsiewanych. Główne punkta tego opisu są następujące: Żyd Coen, mieszkający tutaj w dzielnicy Ghetto, oddał swego jedenastoletniego syna Józefa w naukę do szewca katolika mieszkającego w pobliżu. Po dwóch tygodniach chłopiec tak sobie upodobał w życiu chrześcijańskiem otaczających go osób, że prosił gorąco swego majstra, aby go zaprowadził do tutejszej szkoły katechumenów, co tēm ten, przybrawszy księdza neapolitańczyka i parę osób, uczynił. Chłopiec oznajmił rektorowi szkoły katechumenów swój zamiar, tēm po przepytaniu go według form przepisanych, zawiadomił o tēm przełożonego swego, bawiacego wówczas we Frascati. Przełożony kazał chłopca przysłać, wezwał burmistrza, dwóch świadków i notaryusza, w obec których chłopiec powtórzył swoją chęć zostania chrześcijaninem, oświadczył, że go nie skłoniono do tego ani namową ani groźbą, ani obietnicami, co protokularnie spisano i świadkowie poświadczyli. Gdy przyszło akt ten powtórzyć według

dnia 22 bm. o godzinie 9 oświadczył, że na niēm załatwiwszy niektóre jeszcze rzeczy, przystąpi do szczegółowych rozpraw z oskarżonemi.

L. C. Berlin, 19 sierpnia. Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Kończymy dzisiaj obszerną mowę rzecznika Janeckiego. Brzmi ona jak następuje:

„Dodać należy, że rząd rosyjski, jeśli w istocie chodziło o uspokojenie wzburzenia, najniezręczniejszych ku temu użył środków.

„Usunięto stowarzyszenia i osoby, które zamilowanie porządku łączyły z zaufaniem kraju, jak np. Towarzystwo rolnicze i hr. Andrzeja Zamoyskiego, natomiast oddano owe dzieło uszczęśliwienia w ręce meża, który obok wielkiego uzdolnienia jako mąż stanu, wszystkie w sobie zawierał przyimoty, czyniące go antypatycznym dla narodu. Margrabia Wielopolski, łącząc konstytucyjne doktryny angielskie z skłonnością do moskiewskiego despotyzmu, chciał na drodze tegoż wprowadzać do kraju owe zasady.

„Wzburzenie umysłów wywołało, jak się samo z siebie tłumaczy, demonstracye zewnętrzne, manifestujące się w ubiorze, uroczystościach kościelnych, noszeniu oznak narodowych itd. Przyznaję to chętnie, ale zarazem konstatuje, że demonstracye te nawet wtedy nie zmieniły cechy pokojowej, gdy już krew popłynęła, gdy strzelano do bezbronnnych tłumów i rąbano je pałaszami; że wówczas nie wybuchło powstanie jakkolwiek w Królestwie Polskiem szczypta tylko liczba wojska stała załogą. — Najlepszy to dowód, że nie zamierzano powstać, a tēm mniej, iż nie poczyniono ku temu przygotowań. — Sprowadzić wybuch powstania, rzucić iskrę zapłon do nagromadzonego prochu — było pozostawionem margrabiemu Wielopolskiemu. Nie na rękę były margrabiemu owe demonstracye, sądził bowiem, że dopiero po ich stłumieniu i uspokojeniu umysłów można będzie wprowadzić w życie projektowane przezeń reformy. Aby zaś przeprowadzić to uspokojenie znów się chwycił moskiewskiego środka. Owe konskrypcye, które opinia publiczna jako prawdziwe proskrypcye najniegodziwszego rodzaju dostatecznie już napiętnowała hańbą, jeśli nie były wymysłem margrabiego, to przecież on na nie pozwolił i przez pozostanie w urzędzie usankcjonował. Nie uszło jego uwadze, że demonstracye przygotowywała i wprowadziła w życie przedewszystkiem młodzież w miastach, rzemieślnicy studenci, niżsi urzędnicy. Ten to żywioł należało usunąć. Pospisywano więc w kryjówkach tajnej policyi nazwiska młodych ludzi bez sądu i prawa a raczej wbrew wszelkiemu prawu na proskrypcyjnych spisach, i porwano ich w nocy z mieszkań, z łona rodzin, rzucono ich w kajdany i popędzono do cytadeli, aby ubrać w mundury żołdatów moskiewskich, nad który to los nawet w Rosyi śmierć przekładają, a który w samej rzeczy równa się śmierci moralnej.

„Czy panowie może sądzicie, że to było sygnałem do powstania? Nie, i to nim nie było. Naród miał być jeszcze zranionym w najdotkliwszem miejscu, więc targnięto się na jego honor. — Po pierwszej proskrypcyi pojawił się w urzędowym organie moskiewskim w Warszawie, w Dzienniku Powszechnym artykuł, który w sposób prawdziwie szatański złośliwością i szyderstwem urągał się nieszczęśliwym:

„...Popisowi, powiada ów artykuł, weseli się i dumni, iż im będzie wolno nosić mundur cesarski, cieszą się i nie mogą doczekać się chwili, w której pochwycą za oręż za sprawę porządku i za ukochanego cesarza.“

„Panowie! Ten to artykuł był iskrą rzuconą między prochy. Można było znieść nieszczęście, lecz nie chciano się poddać hańbie! Ci, którym zagrażała druga proskrypcya, schronili się do lasów, aby jeśli nie można inaczej, bronić się siłą okrutnemu losowi, który ich czekał.

„Podczas gdy tajnie rozszerzane pisma, usiłujące kierować opinią publiczną, nawet po pierwszej proskrypcyi, odradzały stawianie oporu, ukazała się tą razą pierwsza odezwa tak zwanego komitetu centralnego, który się zarazem ukonstytuował jako rząd narodowy i odezwą swą usankcjonował zbrojny opór.

„Wysoki trybunał zechce mi pozwolić odczytać w przekła-

zwycaju w przytomności ojca chłopięcego i sekretarza gminy żydowskiej, stanął w dniu wyznaczonym tylko sekretarz i oświadczył, że ojciec przytomności swę odmawia, a on sam także się od tego uchyla. Na tēm ucina G. d. R. dodając, że uczyniono wszystko legalnie, że sprzeciwienie się rodziców neofity nie może unieważniać rozporządzenia w tēm mierze Benedykta XIV z 28 lutego 1747, że zatem doświadczać się będzie dalej czy zamiar chłopca jest stały, że wreszcie kłamstwa i potwarze dziennikarskie nie zmieniają postępowania stolicy apostolskiej według prawa i słuszności. Widać więc z tego, że chłopca nie wydano ojcu i myśli ochrzczenia go nie zaniechano, lecz nie wiem gdzie się znajduje.

Zwracam uwagę czytelników waszych na nowo ogłoszone pamiętniki kardynała Consalvi, zawierające dużo bardzo zajmujących objaśnień do historii, mianowicie z czasów Napoleona I i traktatów wiedeńskich. Pomiedzy innymi pisze kardynał C., że oprócz Anglii najsilniej go popierała Moskwa na kongresie wiedeńskim, o czēm Osservatore w wspomnianym wyżej artykule zamilczał. Dzisiaj żywią tutaj te same nadzieje stronnicy wstecznego porządku, najmniejszej to nieulega wątpliwości.

Chodzą pogłoski, że generał Montebello wyjedzie za urlopem na dłuższy czas z Rzymu, lecz dotąd niema nic pewnego. Sytuacya wewnętrzna, stosunek tutejszego rządu do Włoch i reszty Europy w niczēm się nie zmieniły. Ojciec ś. bawi ciągle w Castel Gandolfo, zdrów i rzeźwy doznaje co dzień ze wszystkich stron najwyższej czci i miłości, jaką mu każdy szczerze przynosi i zaprawdę przynosić powinien, jako najgodniejszemu następcy Piotra ś.

Upały, susza, sławna wreszcie tutejsza „aria cattiva“

dzie tę odezwę z 22 stycznia r. z, ponieważ ona zawiera cały program przyszłego powstania...

(Tu przerywa mówcy przewodniczący uwagą, że odezwę tę już odczytano jako środek dowodowy. Przy tēm sposobności wszczynają się krótka dyskusya pomiędzy przewodniczącym, naczelnym prokuratorem i obrońcą nad tēm, czy przytaczane przez ostatniego fakta stósowne są i dozwolone hoc loco i hoc tempore, która się kończy tēm, że obrońca prowadzi swą rzecz dalej.)

„Mimo odezwy tēj, która jak wszystkie inne, na co głównie zwracam uwagę, podniosłym pisana językiem, obliczoną była na wzniecenie odwagi i meztwa, nikt nie mógł się spodziewać pomyślnego wypadku powstania, a może najmniej wierzyli weni sami autorowie. Chciano tylko za pomocą zbrojnej demonstracyi przeciw panowaniu moskiewskiemu podnieść sprawę tēj jako europejską i tym sposobem zniewolić rządu, aby w interesie ludzkości, już to na drodze pokojowej, już to zbrojnie interweniowały. Celu tego dopięto. — Powstania nie stłumiono od razu mimo stokroć przeważniejszych sił moskiewskich. Rosta ono, nabrało rozciągliwości i powoli zorganizowało się. Wówczas zainteresowały na drodze dyplomatycznej rządu angielski, francuski i, na co główny kładę nacisk, rząd austriacki, który posiadając Galicyę, ten sam miał interes w sprawie polskiej co Prusy. Co więcć, Austria przez wiele miesięcy pozwalała na wzmacnianie powstania z Galicyi, na przechodzenie granicy, obsadzonej dla pozorów, świeżym oddziałem ochotników, transportom broni i żywności.

„Przypomniecie sobie panowie zapewne rosyjskie w tēj mierze reklamacye.

„Jak smutnie się zakończyła owa interwencya i jak dalece żadnego nie przyniosła rezultatu, wiadomo wszystkim dostatecznie.

„Przystępuję teraz do właściwego przedmiotu mego poglądu i będę mówił o stanowisku, jakie Polacy w W. Księstwie Poznańskiem zajęli naprzeciw powstaniu w kraju sąsiednim, którego początek, przebieg i koniec pokrótce tutaj skreśliłem, i spodziewam się, że mi się uda przekonać wysoki trybunał, iż cokolwiek oni uczynili, wypływało z natury rzeczy, iż im nie można zatem zarzucić żadnego występku, a tēm mniej zbrodni stanu.

„Nim przejdę do faktów, muszę tutaj wsunąć uwagę treści ogólniajszej. Gdyby oskarżenie było sobie uprzytomniło cokolwiek położenie Niemców w Szlezwicku do Niemiec, doszłoby zapewne do rezultatu, że nie jest bynajmniej występkiem — jak to twierdzić się zdaje — dla Polaków w W. Ks. Poznańskiem, że się uważają za Polaków i jako tacy czują; a wtedy nie potrzebowalibyśmy zwracać na to uwagi, że naród, jakkolwiek pozbawiony samodzielności politycznej, nie przestaje być narodem, rodziną, której członki powiązane są wspólnem pochodzeniem, językiem i zwyczajami; nie potrzebowalibyśmy wtedy uciekać się aż do traktatów wiedeńskich, które tēj łączność Polaków w granicach z r. 1772 wyraźnie usankcjonowały, jak np. w akcie końcowym z 9 czerwca 1815 r. zabezpieczono Polakom pod panowaniem trzecim mocarstw spółdzielących narodo we instytucye; jak dalej w art. 3 traktatu pomiędzy Prusami a Rosyą z 3 czerwca określono to jeszcze dokładniej; jak wreszcie w art. 22 i 59 tegoż traktatu wyraźnie zastrzeżono Polakom w granicach z 1772 r. wolną żeglugę, handel i przemysł, co przecież mimo najuroczystszych zaręczeń w niczēm nie dotrzymano. — Nie potrzebowalibyśmy odwoływać się na słowa meża, któremu królewska prokuratura zapewne nie odmówi wiarogodności, na słowa naczelnego prezesa Zerboni di Spozetti, który w dzienniku urzędowym z r. 1815 powiada: (Tu czyta mowca znane zapewnienia uroczyste dane Polakom w W. Ks. Poznańskiem).

„Panowie, że Polacy tego wszystkiego nie zapomnieli, może być rzeczą niewygodną dla rządu, wy panowie jako sędziowie, uznacie to słusznem i naturalnem. Ale w tēm znajdziecie tēm klucz do wszystkich wypadków, które zdarzyły się w W. Ks. Poznańskiem, a które uznacie naturalnemi i konsekwentnemi, nie potrzebując się odwoływać do zmyślonych oskarżeń spisków. A nawet gdyby dowiedziono, że istniał spisek w Paryżu i Londynie, osądzicie, iż wypadki owe nie były wynikiem tego spisku, ale tylko wynikiem konieczności naturze ludzkiej właściwej, jeżeli wam oskarżenie ściśle nie do-

silnie się daje we znaki mieszkańcom Rzymu, tak że od 10 rano do 4 po południu nie podobna prawie chodzić po ulicach. Żniwa w tutejszych okolicach były dobre, plon dość obfity, ale kukurudza, której tu dużo sieją, chybiła dla suszy niezmierniej od blisko trzech miesięcy. Drożyzna tu wielka, ponieważ wszystko prawie cłem lub monopolem obłożone aż do drobnotek. Żywność w ogóle 3 razy droższa niż w Poznaniu, a rzeczy do ubioru służące 4 i 5 kroć droższe. Przyczynia się do tego podrożenia niewątpliwie znaczna liczba cudzoziemców, mianowicie bogatszych, których Rzymianie obdzierają nielitościwie. Zwyczajem jest tutaj powszechnym żądać przynajmniej trzykrotną wartość każdej rzeczy, a bywają nierzadkie przykłady żądań daleko wyższych. Niesumiennosc kupców tutejszych, bankierów, rzemieślników jest niesłychana. Wszyscy pragną jak najprędzej się zzbogacić. Charakteryzuje tēj chciwość wybornie rycina, którą tutaj znalazłem, oznaczając zarazem, ile komu stosunkowo płynie złota do kalety. Nad ryciną napis: „il gran diavolo distributore dell'oro.“ Potworny djabeł z niezmiernie długim ogonem unosi się w powietrzu, na dole są osoby oznaczone napisami, którym sypie złoto. Na samym przedzie jest prokurator w ubiorze duchownym, któremu djabeł z wielkiego woru sypie dukaty w duże naczynie, drugą ręką piekarzowi, z pyska plwa złotem winiarzowi, traktiernikowi sypie złoto z pod ogona w dużą miszkę, donnie Civecie z przeciwniej strony w nastawiony fartuszek, rzemieślnikowi pada parę pietażków z ogona, którego koniec trzymają oburącz artyści tu reprezentowani przez malarza i poetę, którym nie kapie ani jeden pietażek, jako nie oddającym czci bożkowi złota i grubego materyalizmu. ✕✕

wiedzie związku takiej konspiracji z czynami obżałowaniem zarzucone, gdyż w razach wątpliwych należy wam przechręcić się do opinii, dla obżałowanych korzystnej. Nie podobna przecież wnosić o istnieniu spisku przeciw Prusom z listowych ekspektoracji niektórych demagogów przeciw mocarstwom spółdzielczym; związek zaś tychże ekspektoracji z wypadkami zaszłymi w W. Ks. Poznańskim oskarżenie wykombinowało z faktów zestawionych zupełnie dowolnie. Możemy oprócz tego przeciąć ową nić, którą snuje oskarżenie podsuwając tak nazwaną korespondencją Guttrego komitetowi Działyńskiego, gdyż udowodnimy, że papiery Guttrego były tylko depozytem, którego p. Guttry, ciągle będący w drodze, powierzył pokojówce hrabiny Działyńskiej a który też pokojówka dwa dni przed rewizją odjeżdżając do Paryża pozostawiła w pałacu Działyńskich. A nadto ażali udowodniono, że Guttry brał udział w spisku przeciwko Prusom?

„Panowie, aby wywołać wypadki, które tych mężów przywiodły przed kratki sądowe nie było potrzeba spisku żadnego, — śmiało nawet twierdzić mogą, że gdyby istniała była podobna konspiracja przeciw mocarstwom spółdzielczym nie siedzieliby tam owi mężowie, gdyż o innych nie mówiąc wcale powodach — kolega mój Elven potocznie już wspominał, że chyba wariat mógłby być powiaził myśl rzucenia rękawicy trzem największym państwom wojskowym północnej Europy, a ja dodam, że gdyby który z mych klientów na zapytanie pana prezesa, czy się czuje winnym lub niewinnym odpowiedział był twierdząco, musiałbym do wielu znawców, których tu już przywołano, dołączyć lekarza sądowego, aby zbałał stan zmysłów owego klienta.

„Gdy pod koniec stycznia r. 1863 wybuchło powstanie w Królestwie Polskim, ludność polska w W. Ks. Poznańskim powszechnie się przerażała. Każdy uważał to przedsięwzięcie za stracone, mogąc tylko sprzecznić na kraj niewypowiedziane klęski. Podzielone przecież były zdania co do postępowania, jakiegoby się w obec wypadków trzymać należało. Wśród każdej ludności, w każdym kraju, w każdym nawet mieście są stronnictwa. Tak samo istniały i istnieją dwa stronnictwa pomiędzy Polakami w W. Ks. Poznańskim. Stronnictwo umiarkowane, nazwane przez akt oskarżenia białym, drugie więcej stanowcze, które podobało się skardze na zwarcie czerwonym, lub nieznam żadnego stronnictwa, coby rościć mogło i chciało pretensje do ostatniego nazwiska w zwykłym tego słowa znaczeniu. Obżałowani mogą przyznać fakt, że istniały oba stronnictwa, nie potrzebując się wcale obawiać, aby można ztąd zaraz ciągnąć wnioski o istnieniu tajnych związków i komitetu, jak to czyni akt oskarżenia.

„Biali więc i czerwoni spierali się, czy należy popierać powstanie lub nie. Już ten spór wydaje się oskarżeniu podejrzany i pełnym znaczenia. Mnie zaś wydaje on się bardzo naturalnym, i mam nadzieję, że naturalnym także wysokiemu trybunałowi, jeżeli trafiło jakkolwiek do jego przekonania, co pozwoliłem sobie powiedzieć o istnieniu narodu polskiego wprawdzie nie jako polityczne, ale jako narodowe indywidualum i o prawie jego do takiego istnienia.

„W rzeczy samej nawet, jak mniemam, o to tylko spór się toczył, czy korzystna przez odmówienie pomocy niedozwolić nieszczęściu przybrać większych rozmiarów, czy też (narodowy związek rodzinny, który wam panowie określiłem, nakładając obowiązek złożenia braciom zakononowym w ofierze krwi i mienia nawet w obec zrozućzonego przedsięwzięcia. Smutną jest rzeczą, że coś podobnego zdarzyć się może w dobrze zorganizowanym państwie, ale temu nie Polacy winni, lecz trakta i wiedeńskie, które nie rozcinając narodowego węzła rodzinnego i rozciągając go nie mogąc, oddały naród polski pod władzę różnych rządów. Tego rodzaju konflikty z publicznym porządkiem stają się wtedy nieuchronne.

„Niechaj będzie wniesionem prawo, jakie posiadają inne narody, wedle którego podlega karze pomoc dana zagranicznemu powstaniu lub wojnie. Skoro takie prawo istnieje będzie, wtedy Polakom będzie należało do rozważać, czy w danym razie chcą narazić się na karę tym prawem przepisaną czy nie; czy to prawo, czy też narodowe węzły rodzinne wyżej stawiają. Takie prawo zaś teraz nie istnieje, twierdzić przeto można, że dyskusje białych i czerwonych opierały się na gruncie legalnym.

„Otwarcie wyznam, że mnie natenczas niejednokrotnie pytano, czy udział w walce przeciw Rosji rzeczywiście podlega karze wedle praw pruskich, zwłaszcza jako zdrada stanu, jak to zaręczyli w ową pamiętną lutą proklamacyi naczelny prezes p. Horn i jen. komend. hr. Waldersee, o którym nie wiadomo, jak się był dostał na pole prawnicze. Otwarcie wyznam mogę, że pojmowanie takie po gruntownym zbadaniu praw i konwencji nazwałbym prawniczym nonsensem, a moją opinią, o bezkarności udziału w takiej walce wyraźnie wypowiedziałem — rozumie się zastrzeżeniem co do niedozwolonego tworzenia zbrojnych kup w obrębie granic pruskich — opinią prawniczą, co do trafności której dziś jeszcze odwołać się mogę do powagi król. sądu apelacyjnego w Poznaniu.

„W czasie owych dysput między białymi a czerwonymi wypadki szły dalszym biegiem. O wiele przedtém, jak to sami obżałowani zeznają, nim pomyślano nawet o komitecie Działyńskiego, przechodziły mniejsze lub większe oddziały ochotników do Królestwa Polskiego. Los wypraw tych był łatwy do odgadnięcia. Bez organizacji i bez wodzów wpadli młodzieńcy ludzie już to w ręce wojska moskiewskiego, już to pruskiego. Wypraw tych raz rozpoczętych niepodobna było wstrzymać i już dla tego okazała się potrzeba jakiejś organizacji, która przecież nie mogła obradować na ulicy, tak dla nieprzyjaznej postawy, jaką rząd od samego początku przybrał przeciw powstaniu w Polsce, powtóre dla Moskali, którzy prócz urzędowego pełnomocnika w Poznaniu utrzymywali w całej prowincyi mnóstwo szpiegów, celem dowiadywania się o zamierzonych wyprawach.

„Tymczasem wzięły wypadki inny obrot pod względem politycznym. Ci, którzy z razu całe przedsięwzięcie uważali za krok rozpaczny, mogli się teraz spodziewać, że zbrojna demonstracja przeciw Rosji, podpierana dostatecznie, utrzyma się

zdola dość długo, aby wywołać interwencją na rzecz Polaków pod berłem moskiewskim, i nadzieja ta wystarczała im, aby odjąć wszelką wątpliwość co do niesienia pomocy powstaniu.

„Cóż więc naturalniejszego, jak że ci, którzy uznali ten obowiązek, poczuli się gromadzić około punktu środkowego, z którego kierowano owym niesieniem pomocy? Cóż znowu naturalniejszego, że ten punkt środkowy zajęła osobistość, która urodzeniem, majątkiem, związkami rodzinnymi, pozwalającymi jej bliżej wejrzeć w politykę zagraniczną, dawała szczególne gwarancje powodzenia przedsięwzięcia, a której charakter prócz tego zasługiwał na zupełne zaufanie współobywateli?

„Nieobecny tu hrabia Działyński nie weźmie mi tego za złe — wiem o tém — że tutaj zastrzegę dlań prawo do przewodniczenia w tém przedsięwzięciu niesienia pomocy walczącym w Królestwie Polskim rodakom. Mogę to tém śmiało i odwarciłem wypowiedzieć, gdy jestem mocno przekonany, że hr. Działyńskiemu tak samo ani przez myśl nie przeszło nonsens o przedsięwzięciu zbrodni stanu przeciw Prusom, jak któremu kolwiek bądź z obecnych tu obżałowanych.

Czyż dalej nie jest to rzeczą naturalną, że około hr. Działyńskiego zebrano się kółko ściślejsze mężów, dzielących z nim pracę, że następnie polecono innym mężom wykonanie danych rozporządzeń, przypuściwszy, w pewnych kategoriach? W taki sposób mógł chyba powstać komitet i organizacja, jeśli takowe istniały, jak to twierdzi oskarżenie. W ten sposób wreszcie przyszło do mowy o komitecie Działyńskiego, jeśli można nazwać komitetem, gdzie zbywała kommitentach, powagę uznaną dobrowolnie w przedsięwzięciu, którego prawo karne nie potępia. — Kto był członkiem owego tak zwanego komitetu, kto należał do tak zwanego organizacji, nie jest moją rzeczą, jak się samo przez się rozumie, tutaj się nadtém rozwodzić, ani nie mam do tego prawa. Będzie to przedmiotem rozprawy specjalnych, jeśli w ogóle okaże się jeszcze potrzeba po załatwieniu ogólnej części oskarżenia, tracić dużo czasu na poszukiwania, o czém ja z méj strony wedle mego jurystycznego przekonania najmocniej powątpiewać muszę. Pozostaje mi jeszcze tylko objaśnić szczegół podniesiony przez oskarżenie, jakoby ów komitet zawarł związki z tak zwanym rządem narodowym w Warszawie, od niego miał odbierać rozkazy i takowe wypełniać. Otóż panowie, można to sobie także bardzo łatwo wytłumaczyć koniecznością jednolitego działania, jeśli cel owego działania nie miał być zwinięty — można sobie wytłumaczyć tę łączność z narodową, którą tykrotnie już wyjaśniano. — Jak brat w potrzebie żąda od swego brata pomocy a nie prosi o nią, tak też żądano w Warszawie od Polaków w Poznańskim i Galicyi, czego się od nich spodziewać było można. Przeczytane już i mające się odczytać dokumenta okazały przesadę w tej mierze oskarżenia i okazały ją jeszcze dobitniej. Chociażby nawet rząd narodowy w Warszawie przywłaszczył sobie w rzeczywistości pewne prawa nad poddany mi pruskimi, które przysługują tylko władzy krajowej, należałoby wtedy wedle § 104 kodeksu karnego ścigać rozkazującego, co zaś dotyczy słuchającego rozkazów nie umiałbym znaleźć odpowiedniego prawa, któreby usprawiedliwiało jego przeciw niemu użycie.

„Oskarżenie powiada wprawdzie ku końcowi, że w odezwie jednej — jest ona zresztą datowana z 1 grudnia 1863 r. — zatem nie może w żaden sposób dotyczyć obecnych tu obżałowanych, od dawna wówczas uwięzionych — że w owej odezwie przebiega myśl już dokonanego związku państwa owego części należącej do Prus z resztą rewolucyjnego państwa dawniej Polski, jednakże, gdy się zastanowię, że wówczas powstanie już prawie było stłumione, W. Ks. Poznańskie zaś obsadzone przez nie wiem jak wielką siłę wojska, nie mogę zapuścić się w objaśnianie tego twierdzenia z tą powagą, jaką winienem zachować tak względem twierdzącego, jakoteż względem wysokiego trybunału. Zamilczę zatem o tym przedmiocie, a zarazem zakończę, com miał do powiedzenia w sposób zwięzły, o ogólnej części oskarżenia.“

Koniec posiedzenia z 18 sierpnia.

Naczelny prokurator Adlung odpowiada na wywody profesora Gneista, że nie będzie wdawał się w motywa propozycji obrony, ponieważ są to tylko propozycje. Naprzeciw wszystkim tym wywodom odwołuje się po prostu do przepisów prawnych, które stanowią zupełnie wyraźne i pewne normy dla postępowania sądowego. Wedle tego ma być odczytana skarga, obżałowani zbadani, dowody złożone, a wreszcie następuje plaidoyer. Obecnie badano jednego dopiero obżałowanego, i to jeszcze nie całkowicie. Obrona niema ani prawa przyznawać faktów, ani dawać oświadczeń. To jest rzeczą obżałowanego. Decyzja względem kwestyi czynu nie powinna odłączać się od decyzji względem kwestyi prawa. Mówca protestuje przeciw wnioskowi zmierzającym do rozpoczęcia w tej chwili plaidoyer.

Profesor Gneist: Bynajmniej niema zamiaru rozpocząć teraz plaidoyer, nie chcę jeszcze wcale oddzielenia kwestyi prawa od kwestyi czynu. Prosiłem tylko prezesa, aby teraz w zupełności i rzeczywistości złożono dowody na przedmiotową istotę czynu. Życzę właśnie wysłuchania świadków, gdyż okaże się, że świadkowie powodowi są właśnie najlepszymi świadkami odwoławcy dla obżałowanych.

Przewodniczący twierdzi, że propozycja obrońcy o tyle napotyka trudności, że świadków już w bardzo różnych czasach zywano i to nieraz z bardzo daleka. Tak n. p. znajduje się świadek wczoraj proponowany, pokojówka hr. Działyńskiej, w Paryżu.

Profesor Gneist odpowiada, że dla obrony rzeczą jest mniejszej wagi, iż niektórzy świadkowie później staną, że obronie tylko na tém zależy, aby teraz rozpoczęto wysłuchiwać świadków. Na tém skończyło się posiedzenie.

Posiedzenie z 19 sierpnia.

Przewodniczący Büchtemann zagaja posiedzenie po godzinie 9.

Naprzód opowiada tłumacz treść wczorajszej dyskusji w języku polskim, poczem przystąpiono do wysłuchania pre-

zesa policyi Bärensprunga względem sposobu znalezienia papierów Guttrego. Świadek zeznaje: Papiery znajdowały się w kufrze i to zwinęte w różne zwoje, wedle tego, jak je urzędnicy w różnych pokojach zabrali. Po otwarciu zwojów okazało się, że niektóre papiery były to tak zwane komitetowe, inne zaś należały do p. Guttrego, i że zapewne przez niego zostały złożone jako depozyt u hrabiego Działyńskiego. Niektóre papiery Guttrego leżały rozproszone, inne zaś, zwłaszcza dawniejsze były obwinęte w szary papier. Oprócz tego znaleziono nie większy jak cal kwadratowy kawałek, zawierający znany list Bakunina do Guttrego i odpowiedź tegoż. Pakiecik ten był opieczętowany i zdawało się, jakoby go złożono w depozycie hr. Działyńskiemu, i to tak, że hrabia nie wiedział o jego treści. Następnie rozgatkowałem papiery wedle méj znajomości stosunków i osób. Niektóre z nich miały adresy, inne nie, ale z treści mógłbym wnioskować o właścicielu. Znaleziono list Seweryna Elzanowskiego, datowany z Paryża; przyjąłem, że należy do papierów Guttrego, ponieważ kiedy ten list był pisany, hr. Działyński nie zajmował się jeszcze polityką.

Obżałowany Maksymilian Jackowski oświadcza: Byłem obecny przy rewizji w pałacu Działyńskiego. Znaleziono między innymi także pakiecik w szary papier zawinięty i na moje zapytanie odpowiedział mi hrabia, że papiery te należą do Guttrego.

Następuje wysłuchanie znawcy profesora Cybulskiego z Wrocławia.

Przewodniczący: Przedewszystkiem zapytać się pana Masę względem pańskiej działalności politycznej. Brałś Pan kiedykolwiek udział w rządowi nieprzyjaznych demonstracjach, szczególnie w roku 1847 i 1848?

Świadek: Nie. Sprawozdania policyjne, o których słyszałem, są od początku do końca fałszywe i dziwię się, że tak wielką zdradzącą nieświadomość ówczesnych stóauków. Co się tyczy uwolnienia Polaków z moabickiego więzienia, nastąpiło ono za amnestją królewską; o tém wie każdy. Legion polski nie istniał wtedy jeszcze, utworzył się kilka dni później. Polscy studenci utworzyli legion, a jak niemieccy profesorowie mieli komendę nad niemieckimi studentami, tak samo oddano mnie komendę nad polskimi studentami. Tymczasem oprócz studentów zameldowało się jeszcze wielu innych Polaków, a ponieważ niemogłem zezwolić na ich przyjęcie, udałem się do prezesa policyi. Ten udał się do JKMości zmarłego króla i przyniósł mi odpowiedź, że JKMość nietylko pochwała utworzenie legionu polskiego, ale że nawet legion ten będzie miał zaszczyt obsadzić zamek królewski. Odpowiedziałem, że gwardya narodowa tego niedopusci i z zamku nie wyjdzie; prezes policyi wątpliwie tę również podzielał. Do tego więc nie przyszło. Poszliśmy następnie na Molkenmarkt i otrzymaliśmy tam stare pałazce. Prezes Minutoli powiedział przy tej sposobności mowę do nas, przyniósł swój stary pałaz, pochodzący jak mówił z wojen 13 roku, którym mnie opasał. Pałaz ten jeszcze posiadam. Członkowie legionu rozproszyli się, ponieważ wówczas rozeszła się pogłoska, że oddział polski wcielił mają do pruskiego wojska. Komitet, który się tu utworzył, nie miał żadnego znaczenia i nie rozpoczął wcale swéj czynności. Co się zaś tyczy wysiłki emigrantów, wiadomo że w skutek zachęty prezydenta Lamartina wielu emigrantów tutaj przybyło a pomiędzy nimi wiele osób podrzędnych. Rzecz bardzo naturalna, że się do mnie udawali; w skutek czego czułem się spowodowany wystosować list w tym przedmiocie do p. Auerswolda. Prezes Minutoli przywołał mnie do siebie i powiedział, że ludzie ci, jeśli chcą udać się do Krakowa i Galicyi, mogą otrzymać pieniądze w tym celu. Wielu zgłosiło się, otrzymałem pieniądze i wypłaciłem im. Kwity przeze mnie wystawione jako też list do ministra muszą się znajdować w aktach. Do chwili mego przesiedlenia się do Wrocławia byłem docentem języków słowiańskich przy tutejszym uniwersytecie, nauczycielem przy szkole wojennej i przysięgłym tłumaczem przy kamergerichcie, przy ministerstwie i przy gabinecie JKMości. Teraz jestem profesorem etatowym przy uniwersytecie wrocławskim.

Przewodniczący potwierdza zeznanie świadka co do jego stanowiska przy kamergerichcie.

Świadek zapytany następnie o znaczenie słowa „korona“, oświadcza: Słowo to znaczy pierwotnie właściwą Polskę, która zowie się koroną także w przeciwieństwie do Litwy. Pojęcia tego nazwiska terytorjalnie określić nie można. Teraz rozumie się przez to powszechnie Królestwo Polskie.

Asesor Mittelstaedt pyta się, jak rozumiałby świadek to słowo, gdyby je napotkał w nowożytnym dziele, czy używa go się na terytorjalne określenie wszystkich innych dawnych ziem polskich.

Znawca oświadcza, że autor tego słowa wcaleby nie użył, ale nazwałby każdy kraj z osobna po nazwisku.

Obżałowany Niegolewski, przerywając, oświadcza, że teraz rozumie się przez to powszechnie kraje, nad którymi korona polska legalnie panuje. Trzeba rozróżniać nadto koronę od krajów koronnych.

Rzecznik Holthoff wnosi, aby zapytać świadka o znaczenie tego słowa w obu proklamacjach.

Asesor Mittelstaedt protestuje przeciw temu, ponieważ wchodziłoby to w zakres dedukcyi, które nie są zadaniem znawcy. Właśnie chodzi o przeświadczenie się względem zamiaru, który miały proklamacye.

Rzecznik Lent: Znawca ma właśnie dać odpowiedź wedle całego zasobu swych wiadomości.

Asesor Mittelstaedt: Na pytanie to umiejętność sama odpowiedzieć nie może, na to trzeba także znajomości teraźniejszego procesu.

Rzecznik Holthoff: Nie chodzi o to, co chciał autor proklamacyi (Langiewicz), ale co przez to naród rozumiał.

Profesor Cybulski: Na to pytanie odpowiem, że ludność nic innego nie rozumiała, jak tylko Królestwo Polskie.

Na zapytanie profesora Gneista oświadcza znawca raz jeszcze, że dziś tak człowiek wykształcony, jak i prosty rozu-

mie przez słowo „korona“ tylko Rosji poddane Królestwo, nie zaś razem z prowincją poznańską.

Na zapytanie obłożonego Niegolewskiego potwierdza świadek, że herb polski nie zawierał dawniej ś. Michała, że to dopiero rząd narodowy zaprowadził.

W tej samej myśli oświadcza się drugi znawca nauczyciel Sosnowski z Poznania. Po odebraniu przysięgi od świadków zamyka dziś przesiedzenie o 11^{3/4} godzinie, oświadcza, że z powodu interesów administracyjnych nie może dalej przewodniczyć posiedzeniu. Następnego posiedzenie w poniedziałek o godzinie 9, ponieważ sąd jutro ma odbyć kilka narad. W poniedziałek rozpocznie się posiedzenie specjalne.

Chelmo, 18 sierpnia. Czytamy w Nadw.: Ostatni numer tutejszego Kreisblattu przynosi na czele części urzędowej wiadomość, iż na mocy zatwierdzenia kr. rejencji wsi rycerskiej Sarnowo przydano „niewrotną“ nazwę Sarnau. Wieczorem 12 tm. przybył do Chelma naczelnym prezes prowincji pruskiej rzeczywisty radca tajny dr Eichmann w towarzystwie prezesa rejencji kwidzyńskiej hrabiego zu Eulenburg. Nazajutrz po obejrzeniu budowy gmachu gimnazjalnego udali się do Torunia. Przesiedlony rząd do Elbląga, sędzia powiatowy Anuske, zastrzelił się 13 tm. z pistoletu w Królewcu. Magistrat miasta Wąbrzeźna ogłasza, że do tamtejszego kościoła katolickiego wyznaczono na budowę nowych organów 800 tal. i 489 tal. 19 sgr. 6 fen. na wybudowanie chóru i odnowienie wewnętrzne kościoła. Kosztorys i warunki leżą w magistracie do przejrzenia. Staats Anz. zawiera rozkaz gabinetowy z 13 lipca 1864, tyczący się budowy szosy od Starożytnego do Kwidzyna. W Nidborku 12 sierpnia o 6 rano na placu zamkowym święto wyrobnika Mroczkiewskiego, dekarza Ogrzewałę i karczmarza Kępy, skazanych przez tamtejszy sąd przysięgłych jeszcze w grudniu. Dwóm pierwszym udowodniono zabójstwo młodego Kępy, a ostatniemu udział w takowem. Tracony dzisiaj był prawnym ojcem zamordowanego. Egzekucyą nad wszystkimi spełnił kat ze Świecia w przeciągu 15 minut. W Królewcu rozpoczęło się 2 października na zamku królewskim sejm prowincjonalny dla prowincji pruskiej. Uchwały z przeszłego sejmu prowincjonalnego nie otrzymały dotychczas królewskiego potwierdzenia. Piszą z Piławy, że żniwa ucierpiał mocno w tych dniach przez ulewę i zimna. Z nastąpić mającym zawieszaniem broni spodziewano się ożywienia żegluga na kanale, dotychczas przecie wszystko spokojne. Niektóre tylko śrubowce zajęte są przewożeniem gości szukających rozrywki w przejażdżce wodnej. Stowarzyszenie stenografów odbywa obecnie w Gdańsku walne zgromadzenie. W stowarzyszeniu tem biorą udział także kobiety. Danz. Ztg dowiadyuje się, że szkoda jaką z powodu blokady ponieśli niektórzy kupcy gdańscy wynosi 600,000 tal. Donoszą z Gniewu, że zbiór żyta ukończony; plon okazuje się dość pomyślny. Rozpoczęty zbiór pszenicy cierpi mocno przez deszcz. Z pluskiem wróciły się przymrozki niezgorsze, w noc 11 tm. pomarzęły georginie i inne tym podobne kwiaty.

Piszą z Złotowa 12 sierpnia, do Geselligera: Wczoraj po południu wszczął się pożar we wsi Święte, który w przeciągu parę godzin 12 domów wraz z zabudowaniami gospodarczymi obrócił w perzynę. Nie tylko spaliła się większa część sprzętu, lecz także bardzo mało mobilów zdołano przed szybko rozszerzającymi się płomieniami uratować. Szkoda ztąd powstała wynosi najmniej 20,000 tal. Jest to już drugi pożar, który tę wieś w krótkim czasie nawiedził. Ostatni pożar miał powstać z powodu, że jakieś 12letnie dziewczę bawiło się zapalkami. W Frydlądzie Pruskim 1 października zostanie otwartem ewangelickie seminarium nauczycielskie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 sierpnia. W marcu r. z. rozporządzenie rządu rosyjskiego wyznaczyło zapomogi dla tych rodzin rosyjskich, które z obawy postanowiły wrócić do Rosji. Teraz zapomogi te zniesiono ponieważ pobytowi owych ostryżnych cudzoziemców w Królestwie nie zagraża niebezpieczeństwo.

Landowski i Szmidt z wielką godnością przyjęli zmianę wyroku śmierci na zesłanie do katorgi. Z tą samą pogodą twarzy, z jaką żegnali tłumy zgromadzone na około szubienicy, gdy im kał nakładano na szyję stryczek, zesłali z rusztowania kłaniając się ludowi.

Ongdaj odbywano nadzwyczaj ściśle i surowe rewizye, szukając podobno tajnych drukarni.

□ **Z Konińskiego**, 18 sierpnia. Przypomną sobie bez wątpienia czytelnicy, że w ostatnich dniach marca r. b. konny oddział złożony z około 120 powstańców wkroczył tu dotąd, zatrzymał się we wsi Ciężuniu, której właściciel p. Golcz nie był na ów czas w domu obecny. Powstańcy wypoczęwszy w Ciężuniu sobie i koniom przez dwie godziny, ruszyli dalej, poczem zaszła między nimi a Moskalami potyczka pod wsią Ratyniem. Rosyjski naczelnik wojenny powiatu konińskiego Kryżycki nałożył teraz po upływie pięciu miesięcy na właściciela Ciężunia pana Golcza za przyjęcie owego oddziału powstańców kontrybucyą 500 rubli bez względu na to, że jak już wyżej powiedziano wcale na ów czas go w domu nie było. Mimo wszelkich przedstawień ściągłi Moskałe tę kontrybucyą. Zresztą skończyła się u nas łaska moskiewska i dla kolonistów niemieckich. W październiku r. z. rozdał między nich będący na zakładzie we wsi Grodczu kapitan Wislicz około 300 karabinów moskiewskich, do czego dodać należy drugie 300 sztucerów znajdujących się w ręku kolonistów po rozbiciu oddziałów polskich, z oddziału Oborskiego. Teraz przed kilku dniami zwołał inny kapitan moskiewski kolonistów niemieckich i kazał im oddać wszystką broń tak własną jak i owe karabiny moskiewskie.

Skrytkę księdza Maksa, o której nikt w klasztorze łędzkim nie wiedział, odkrył przypadkiem jeden z żołnierzy rosyjskich, znalazłszy drabkę, która zwróciła jego uwagę, i po której doszedł do kryjówki.

Z Królestwa Polskiego, 14 sierpnia, piszą do Czasu:

O stosunkach naszych wiejskich niema żadnych nowych

szczegółów do doniesienia. Niea w nich dotąd stanowiącej zmiany. Powtarzają ciągle przykłady systematu i dowolności z jaką postępują komisye, zdaje mi się zbytbycznym. Właśnie ta dowolność, przechodząca podobno bardzo często najdalej nawet doniosłość widoków i zamiarów rządowych, a nawet przekraczająca nieraz wszelkie granice możebności, zmusza czasami komitet zarządzający do odwołania za pomocą nowej komisji tego, co dawniejsza postanowiła. Przypadki takich zwrotów zdarzały się, i to w przeciągu dni kilku; możecie sobie wystawić, jak dalece one obalamują głowy naszych właścicieli. Smutne to następstwa, ale konieczne w wykonaniu ukazu z 2 marca przez ludzi niedoświadczonych, niezających kraju, a przytęm stronników zgubnej społecznej doktryny. Kiedyż się przekonają, że tym sposobem doładu trafić nie można, że nawet najradkalniejsze reformy mają swoje prawa, że nareszcie w samym burzeniu i obalaniu tego co jest, pewną miarę, choćby już nieprawną, ale praktyczną zachować trzeba. Wiem dobrze, że stosunki społeczne ułoży się w końcu muszą; mam przekonanie nawet, że się ułożą ostatecznie na korzyść całego społeczeństwa polskiego; ale nie przyczynia się takie postępowanie do zbliżenia owęj tak pożądanej chwili. Kto wie, przez jakie jeszcze przejść wypadnie koleje! Na co się przyda zwiększa straty krajowe? Czem oddać skutki uwłaszczenia wywołaniami ciągłej niezgody i niepewności? Bo przecież owa dowolność z natury rzeczy brak wszelkiej stanowczości sprowadza i całą społeczność w niebezpiecznym utrzymuje prowizoryum co do najżywniejszych dla niej kwestyi.

W takim stanie prowizorycznym żyjemy tu wszyscy na wsi. Nikt z pewnością nie wie co ma, a mniejsze jeszcze, co mieć będzie. Nie potrzebuję mówić, że niepotrzebne żadne transakcje, żadne układy, żadne nawet proste gospodarskie projekta, amelioracje lub ekonomiczny porządek. Dziwią się niektórzy, że pomimo tak oplakanego położenia, cena dobr nie spada. Pochodzi to głównie z ogólnej obawy bankructwa, którem grozą coraz bardziej finanse rosyjskie. Któż przewidzieć zdoła, co się stanie z papierami rządowymi, jaką wartość będą miały owe ruble papierowe, jedyna, powiedzieć można, dzisiaj moneta, której nikt nie zna, ani ilości, ani hipoteki? W takiej chwili ziemia pod jakimi bądź warunkami posiadana, największą jeszcze przedstawia rękojmię. To dostatecznie tłumaczy utrzymanie się w cenie tej wartości.

Różnica w sytuacji moralnej, a nawet po części i materialnej jednego obywatela wiejskiego od drugiego, zaley, powiedzieć można, od usposobienia chłopów, dzisiaj sąsiadów. Usposobienie to jest rozmaite stosownie do miejscowości. Urzędy wójtowskie w ogólności nie zawróciły im głowy. Pozwolicie tu zacytować jeden charakterystyczny wypadek, za który zaręczyć mogę. Pewien nowoobрани wójt rzekł zaraz po objorze do zebranych gromad: „Ja taki chłop jak wy, ale wy musicie być takimi chłopami, jak ja. Ja nie piję i nie kradnę, więc i wam ani spijać się, ani kraść nie pozwolę.“ Śmiech przyjął ten wyborny „speech“ nowego dygnitarza. Wszakże gdy śmieszek który stał najbliżej, kijami za zuchwałstwo przez wójtę natychmiast i srode został ukarany, uznano władzę i przyjęto program. Gdyby tak wszędzie, to przysłowie „bonores mutant mores — raro in meliores“ nie miałyby tu zastosowania. Mniej więc można utrzymywać, że surowość cechuje dotąd władzę wójtowską przez włóścian wykonywaną. Naturalnie, że surowość bez wykształcenia sprowadza nadużycia. Zapewniano mnie też, że wyszło już czy ma wyjść z komitetu zarządzającego rozporządzenie co do kar cielesnych przez wójtów wymierzanych, z wielkiem takowych ograniczeniem. Nie bez tego również, aby w skutek tak nieroztropnego postępowania komisji i schlebiana namiętnościom u włóścian, nie miał się wyrodzić tu i owdzie między niemi duch niesubordynacji, objawiający się przez wymagania, które żaden rząd na świecie nie może zaspokoić. W pewnych miejscowościach władze wojskowe surowo wystąpić musiały, aby takowe poskromić. Mówią, że ułożono nawet instrukcje, lubo ich nie ogłoszono, w celu powstrzymania owych zbyt komunistycznych zachętek. Czyja w tém wina, każdy wie. Ale jednak wyznać muszę, śledząc pilnie usposobienie włóścian, jako rzeczy w tej chwili najważniejszej, że to są wyjątki. W ogóle objawiło się w włóścianach pewne uczucie słuszności, które tylko dowodzi, jak dalece grunt charakteru chłopskiego był dobry, skoro go takie wypadki i zmiany nie zepsuły.

Lecz nie tylko w stosunkach naszych wiejskich, ale i w całej reformie w ogóle panuje tymczasowość. Znacnie ukaz w przedmiocie praw kollarostwa. Jest on wyraźnie w następstwie ukazów 2 marca wydany. Zmianę w stosunkach dziedzica z włóścianami zamierza on rozciągnąć do stosunków dziedzica z duchowieństwem czyli parafią. Zdawałoby się, że prawo kollarostwa ma być przeniesione na gminę. Ale to być nie może w praktyce, jeżeli ukaz o gminie wziętym będzie za podstawę. To też w całym ukazie niema mowy o prawie dziedzica do prezentu, strony kollarostwa najważniejszej; jest tylko mowa o zebraniach parafialnych, o dozorcze kościelnym. I tu jeszcze głównie rozporządza ukaz, jak ów dozór ma się wykonywać w dobrach rządowych. Być może że główną dążnością tego dekretu jest przeniesienie kollarostwa w parafiach unikich na zarząd kościelny tego obrządku. Wszędzie atoli cecha prowizoryczna i aby coś o nim stanowczego wypowiedzieć się dało, trzeba czekać nowych rozporządzeń władz właściwych, którym wykonanie ukazu polecone. Niewiadomo także czy zaszło w tej mierze z Rzymem porozumienie i jakie. To tylko przewidzieć można z łatwością, że myślą przewodniczącą w tém postanowieniu będzie usunięcie obywatelstwa od wszelkiego na duchowieństwo wpływu.

O zniesieniu zakonów w Królestwie ucichło na chwilę. Zapewniają wszakże o niezachwianem przedsięwzięciu rządu w tej mierze. W Lublinie zamknięty został, jak mi donoszą, klasztor Kapucynów. Być może iż pojed, czo dojdzie się do celu — po mału. Paulatim summa petuntur. Tym sposobem będzie to miało pozór reformy a nie zniesienia. Reforma usprawiedliwi wszystko.

Chociaż list mój długi, wybaczenie, że dodam kilka szczegółów z Warszawy z dobrego źródła. Przybędzie tam cesarz

Aleksander i czynią już kwoli temu przybyciu różne przygotowania. To dla Europy. Dla nas ma być złożony adres. Zaręczają mi atoli, że rząd wcale o niego nie dba, a nawet nie bardzo go sobie życzy. Nikt nie wie, jak długo cesarz zabawi w Warszawie, ani też dokąd się ztamtąd udaje. Domysłów nie powtarzam.

Wiele także obiegało w stolicy pogłosek o przyjęciu margrabi Wielopolskiego przez cesarza w czasie pobytu w Poczdamie. To pewna, że margrabia był u cesarza i prawie dzień cały w Poczdamie przepędził. Tyle wiadomo, ale nic więcej. Jeżeli prawda, co utrzymują, że margrabia Wielopolski, który w skutek reformy włóściańskiej na niesłychanie wielkie majątkowe narażony jest straty, opuszcza Berlin i w innem mniejszem niemieckim mieście osiągnąć zamierza, mogłoby to posłużyć za skazówkę co do rezultatów bytności jego w Poczdamie. Zapewniają mnie zresztą, nie wiem już po raz który, że syn jego hr. Zygmunt Wielopolski stanowczo zażądał uwolnienia z obowiązku dyrekcyi oświecenia, coby znów było dowodem, że ostatniemu dziełu jego ojca w sprawie akademii i wychowania wielkie niebezpieczeństwo zagraża.

Kończę doniesieniem, że w sferach urzędowych w tej chwili generał Berg zajmuje się wyłącznie sprawami wojskowymi i wyższą policyą; wszystkie zatem sprawy cywilne prowadzi dyrektor wydziału spraw wewnętrznych ksiądz Czerkaski i prezes komitetu zarządzającego Sołowiew. Obaj należą do stronnictwa Milutyna i odbierają instrukcje z komitetu ustanowionego ad hoc w Petersburgu pod przewodnictwem Platona, którego pod ukazem o prawach kollarostwa widzieliście.

AUSTRYA.

* **Karłowce**, 17 sierpnia. Dziś ogłoszono wśród grzmotu dział, że cesarz potwierdził kandydata narzuconego Serbom na metropolitę. Nadto metropolicie udzielił godność patriarchy i pozwolił wybrać kongresowi komitet do zniesienia się z synodem. Kto zna w jaki sposób rząd kongres zebrał i jak generał Filipowicz obchodzi się z kongresem, ten do najskromniejszych rozmiarów sprowadzi oczekiwanie skutków ustępstw rządowych.

* **Zara**, 17 sierpnia. Namiestnik Mamula wrócił z objazdu przedsięwziętego dla urzędzenia wyborów w myśl rządu austriackiego. Zabronił utworzenia się komitetów wyborczych, a nawet już uwięziono niektórych wyborców mających wpływ na swoich spółobywateli, ażeby ich usunąć z pola i wybory mające być wolnym objawem woli narodu, uczynić ile się da czczą farsą i narzędziem rządowem.

FRANCYA.

Paryż, 17 sierpnia. Okrzyki tłumów paryskich, które rozlegały się przedwczoraj po ulicach, a których tendencya była niewiadoma, dały powód do aresztowań. Niejednen, co niewiedząc sam dla czego wrzeszczał: „Hé Lambert“, miał potem sposobność rozważyć to sobie w kocznie gruntownie. Powszechnie jednak sądzą, że aresztowania te były niepotrzebne, gdyż niewinny okrzyk nikomu nie mógł szkodzić.

Zauważano, że na wczorajszym wieczorze w St. Cloud przy przyjęciu króla hiszpańskiego nie była obecna ks. Matylda, o której pisze Monitor, że zaziębiła się, obchodząc imieniny cesarza w swęj willi Saint-Gratien. Księżna, jak zapewniają, ozdrowieje po powrocie męża brata ks. Napoleona, którego spodziewają się w Paryżu po wyjeździe króla hiszpańskiego. Jutro przedstawienie galowe w operze na cześć hiszpańskiego gościa, na które otrzymają przystęp tylko osoby zaproszone. Tyle dostojników wysokich weźmie udział w tej reprezentacji, że jednemu z marszałków Francyi intendatura teatralna mogła być dać tylko bilet na drugą lożę, przeciwko czemu tenże mocną zaniósł reklamacyą. Pojutrze przegląd wojsk.

W Limoges spaliło się 200 domów. Straty materialne wynoszą 4 do 5 milionów. Domy były po większej części zabezpieczone, ale niestety domy niezabezpieczone należały do ubogich. Cesarz i cesarzowa wraz z dworem złożyli znaczne sumy na pogorzalców. Na giełdzie i w dziennikach otworzone będą składki na wsparcie nieszczęśliwych. Przyczyna pożaru nieznana.

Z Lizbony donoszą, że hrabia d'Eu wyjechał do Brazylii. Powiadają, że ma zamiar pojąć za małżonkę starszą córkę cesarza.

ANGLIA.

Londyn, 17 sierpnia. W Belfast, znacznem i handlowem mieście portowem irlandzkim liczącem przeszło 50,000 mieszkańców, od kilku dni trwają rozruchy wszczęte przez fanatyczne protestanckie stronnictwo orangemenów. W poniedziałek, jako w dzień Wniebowzięcia było święto katolickie, zatem robotnicy katolicy święcili. Tłumy przechodziły po ulicach, przyszło do bójk, policya się wmięszała, nacierała z bagnetem w rękę i zaledwie zdołała rozjać katolików z protestantami. Po południu dwa oddziały huzarów i 250 piechoty sprowadzono do miasta dla patrolowania. Wczoraj bójk znnowu się rozpoczęły, przy czem policya 3 zabiła, a 30 osób pokaleczyła. Ciesle wpadli do sklepów płatnerzy i rusznikarzy, i opatrzyli się w broń wszelkiego rodzaju. Katolicy zebrałi się w miting i wysłali deputacyą do Dublin, żądając od rządu wyznaczenia komisarzy dla Belfastu, ponieważ magistrat nie zasługuje na zaufanie. Otworzono subskrypcyą, na zakupienie broni palnej.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 sierpnia. Jak słyszemy, odbyła policya w dniu dzisiejszym rewizyą u właściciela domu p. Ziemiowicza, zamieszkałego przy ulicy Półwiejskiej. Po skończonem bezskutecznyem przetrząsnięciu mieszkania aresztowano p. Ziemiowicza.

Przybyli do Poznania dnia 20 sierpnia.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr hr. Grabowska z Grylewa, Rogalińska z Ostrobrudek, pani Arndt z Arkuszewa, Karsnicka z Mchów, kup. Brähler z Neuwark
HOTEL PARYSKI. Major Hełmski z Gąsawy, panie Hulewicz i Krzysztowicz z Środy.

Dodatek.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr hr. Zychlińska z córką z Murzynowa. HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Właśc. dobr Hagen z Żarna, Bando z Dobrzyca. MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Kupcy Brasch i Freund z Berlina. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dobr Waligórski z Rostrowa, Kowalski z Iwna, hr. Arco z Wręcyna, pani Nibitecka z Łodzi, Beuther z Gołęcina. HOTEL BERLINSKI. Właśc. dobr Hofmeyer z wsi Swarzędza, rolnik Morgenstern z Hall. POD CZARNYM ORŁEM. Dzierżawca Muller z Ruszkowa, ob. Bukowski z Środy, literat Puchalski z Nożycyna.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 20 sierpnia.

Żyto: bez obrotu, na sierp. i sierp.-wrześ. 29, wrześ.-paźd. 29 1/2, paźd.-list. 30 1/2, list.-grud. 30 3/4, grud.-stycz. 31 1/4 tal. pl. Okowita: niżej, na sierp., wrześ. i paźd. 13 1/4, listop. 13 1/2, grud. i stycz. 13 1/2 tal. pl.

Berlin, 19 sierpnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu: 50-59 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 37-36 3/4, na sierp. i sier.-wrześ. 34-33 3/4, wrześ.-paź. 34-33 3/4, paźd.-list. 34 1/2-1/2, list.-grud. 35-34 3/4, na odstawę wios. 36-35 3/4 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30-34 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 24-26, na sierp. 24 pl. sierp.-wrześ. 23 1/2, wrześ.-paźd. 24 1/4, paźd.-list. 22 3/4, list.-grud. 21 1/2, na odstawę wios. 22 1/2-22, maj-czerw. 22 1/4 tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 43-48 tal. pl. Rzep zimowy: 90-92 tal. pl. Rzepak zimowy: 1800 funt. w miejscu 87-90 tal. pl. Olj rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 12 1/2, na sier. sier.-wrześ. i wrześ. paź. 12 1/2-1/2, paźd.-list. 12 1/2-1/4, list.-grud. 12 1/2-1/2, grud.-sty. 13, kw.-maj 13 1/2-1/2 tal. pl. Olj lniany: 100 funt. bez beczi w miejscu 13 1/2 tal. pl. Okowita: 8000 1/2 Trall. w miejscu bez beczi 14 1/2-1/2, na sierp. i sierp.-wrześ. 14 1/2-1/2, wrześ.-paź. 14 1/2-1/2, paźd.-list. 14 1/2-1/2, list.-grud. 14 1/2-1/2, grud.-stycz. 14 1/2-1/2, kw.-maj 14 1/2-1/2, maj-czer. 14 1/2-1/2 tal. pl. Wyp. 5000 cent. żyta i 10,000 kwart okowity.

Table with 4 columns: Pšenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch. Columns include sgr. and śred. values.

Wrocław, 19 sierpnia. Na targu: piękna śred. pośled. sgr. 73-75, 71, 63-66, 69-71, 66, 62-64, 42-44, 41, 39-40, 37-38, 36, 32-34, 31-32, 30, 29, 54-57, 53, 48-50. Rzep: 214-195-180 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 212-190-180 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Żyto: niżej, 2000 funt. na sierp., sierp.-wrześ. i wrz.-paźd. 32 1/2-32, paź.-list. 32 1/2-1/2, list.-gru. 33-32 1/2, kwiec.-maj 34-33 3/4 tal. pl. Pszenica: na sierp. 56 tal. pl. Jęczmień: na sierp. 36 tal. pl. Owies: na sierp. 35 1/2, wrześ.-paźd. 34 tal. pl. Rzep: na sierp. 100 1/2 tal. pl. Olj rzepiowy: cicho, wypow. 100 cent., w miejscu 12 1/2, na sier. i sier.-wrz. 12 1/2, wrześ.-paźd. 12 1/2, paźd.-list. 12 1/2, list.-gru. 12 1/2, grud.-stycz. 12 1/2, kw.-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: niżej, w miejscu 14 1/2, na sierp., sierp.-wrześ. i wrześ.-paźd. 13 1/2-1/2, paźd.-list. 13 1/2, list.-gru. 13 1/2, kw.-maj 13 1/2 tal. pl.

Szczecin, 19 sierpnia. Na giełdzie: Pszenica: mało zmiany, 85 funt. żółta w miejscu 50-57, 83-85 funt. żółta na sierp.-wrześ. i wrz.-paź. 56 1/2, paź. i paź.-list. 56 3/4, na odstawę wios. 59-58 3/4-1/2 tal. pl. Żyto: słabo, 2000 funt. w miejscu 34-34 1/2, na sierp.-wrześ. 34, wrz.-paź. 34 1/2-1/2, na odstawę wios. 36-35 3/4 tal. pl. Owies: 58 funt. w miejscu 25, 47-50 funt. na wrz.-paź. 23 1/2 tal. pl. Groch: do gotowania w miejscu 43-45, na paszę na odstawę wios. 40 tal. pl. Rzepak zimowy: 25 szefli w miejscu 81-89, na wrześ.-paźd. 90 1/2 tal. pl. Rzep zimowy: 25 szefli i 1800 funt. w miejscu 86-89 tal. pl. Olj rzepiowy: dobrze, w miejscu 12 1/2, żąd., na wrześ.-paźd. 12 1/2-1/2, paź.-list. 12 3/4, kw.-maj 13 tal. pl. Olj lniany: w miejscu z beczi 13 3/4, wrześ.-paź. 13 1/2, żąd., Okowita: słabo, w miejscu bez beczi 14 1/2, na sierp.-wrześ. i wrześ.-paźd. 14, paźd.-listop. 13 3/2, na odstawę wiosenną 14 1/2 tal. pl. Zameldowano: 100 węgla żyta.

Królewiec w Pr. 15 Sierpnia. Zewsząd, tak z Europy jak z Ameryki o obfitem donoszą żniwie. Po zniesieniu blokady i zawartym pokoju, Anglia spodziewa się znacznych dowozów z Baltyku, to też i ceny żądnych widoków nie mają podniesienia się. Dowóz z Ameryki, jak się słyszczy daje, potrawa, i mimo wojny a nawet po jej ukończeniu dla tego samego, że południowe Stany same od lat 4ch uprawiają zboża zamiast bawełny, którą dawniej na zboże z północnymi Stanami zamieniały. Północne Stany ze swoją krestencją targów europejskich szukać zatem muszą.

Pod Szczecinem na łąkach gąsienica czarniawej barwy wycięła wszystką trawę prócz szczawiu, nowa to na gospodarzy kłęska, której powtórzenia i rozszerzenia się obawiają. Teraz gąsienice przemieniały się w larwy, które wrony i inne ptastwo chętnie się raczą. Na węgle zbyt trudny, średnio-cienkie dobrze prane zyskiwały cenę 58-60 tal. w ostatnim tygodniu na targu wrocławskim. Im mniej mamy do doniesienia z obecnego ruchu handlowego, który snąc się stosuje do wyrzeczania napoleońskiego: Inertia - Sapientia! tém więcej - z ważnych handlu tyjących się nowin.

Wstępne układy z Danią o pokój, oddają Niemcom księstwa Szezwik-Holsztyn i Lauenburg, i z posesyji jutlandzkich powiat Moegelfondern na południu granicy powiatu Ribe lądów, oraz wyspy Amrom, Foehr, Syit, Roemoe i kilka mniejszych w ogóle 400 mil kw. około z 1 milionem mieszkańców. Skutki tej wojny będą dla handlu bardzo ważne, albowiem kanał ma niebawem przerzucić Szezwik dla połączenia Baltyku z morzem Niemieckim, a w nowym nabyciu zyskane przystanie zniósł powoli preponderancyę Hamburga, który nie łącząc się do Związku celnego Niemiec, dla nich zładowywane towary obciążał wysoką placą za przejazd lub skład.

Prusy spisały 2 sierpnia 1862 układ z Francją, mocą którego kraje Niemiec i Francja równe ułatwienie handlowe przyrzec sobie mają, i względem siebie żadnymi wyjątkowymi zakazami w handlu ścieśniać nie będą.

Austria lubi przywileje i nie trzyma się prawa powszechnego użytku, dla tego stanęła w przeciwnieństwie z Prusami, całe Niemcy zaś skłoniły się do projektu Prus.

Przekopanie ostatecznie dokonane kanału Szezwkiego kosztuje rząd egipski 22 miliony tal.

Mamy nadzieję reorganizacyi banków filialnych. Przed laty 12tu przy ich założeniu starali się one o przywileje, o prawo wydawania jak najwięcej asygnat, a ścieśniały zbyt lekko koło swoich działań, nie baczyli, że głównem zadaniem banków powinno być ściąganie wszystkiej gotówki do siebie, złącz ją w swój przychód i rozchód, zamienić ją w depozyta lub poręczenia i w odpłaty do kasy wpływające.

Kolej żelazna dawno projektowana ma połączyć wreszcie Poznań z Toruniem na Gniezno, Mogilno, Inowrocław. Nad Odrą założoną zostanie obszerna przystań dla statków, które zimując na rzece, z wiosną były zawsze w niebezpieczeństwie.

W obec dążeń do ułatwień handlowych, rząd petersburgski uznał za potrzebne, nakazać, ażeby odjął spedycyja towarów z zagranicy idących, urząd kolej żelaznej się zajmował, bez żadnej odpowiedzialności za uszkodzenie lub brak towaru. To spada na odsyłającego. Równie wielką kłeskę poniosł handel przeniesieniem od dnia 4 czerwca r. b. głównego urzędu ceł Królestwa Polskiego do Warszawy do Petersburga, ażeby go wcielić do wydziału handlu cesarstwa. Centralizacya urzędu, który ma ciągać styczność z kupiectwem, które tylko przez zwawy obrotu interesów czas swój najgłówniejszy kapitał zyskuje, narazi to kupiectwo jak i skarb państwa na nieobliczone straty. Dodawszy do tego opłatę po 1000 rubli za prawo kupca pierwszej giełdy w cesarstwie, brak potrzebnych dróg wodnych i lądowych, cło obciążające i do 200 pct. z zagranicy sprowadzany towar, dziw się nie można, że finanse cesarstwa coraz gorzej stoją.

Anglia w posiadłościach wschodnio-indyjskich lat temu 5, źle stała. Wojna skarb i zasoby kraju podniszczyła, po skończonej wojnie rząd wziął się do kolei i kanałów budowanie, zmniejszył podatki, sędy i szkoły pozaprowadzał i spłacił 48 milionów tal. długu, 24 milionów złożył w skarb, i od 1862 r. ma 5 milionów przewyżki nad rozchód. Bank londyński podwyższył znowu na 8 pct. dyskonto, chce przez to zatamować odpływ zmniejszającej mu się gotówki do Francji, bo jak słychać, Francja powtórnie zakontraktowała od domów londyńskich dostawę teje. Prywatne banki świetne interesa robią w Anglii. Obecnie utworzył się anglo-egipski bank z projektowanym kapitałem 14 mit. tal., akcyę tegoż za pierwszym ukazaniem się, zyskały zaraz na giełdzie 3 1/2 pct. Urządziło się: Industrial-Company of Central Italy, którego celem we Włoszech eksploatować siarkę, kapitał zakładowy 1 1/2 mil. tal. w połowie już placonym. Locomotiv-Cotton Preis-Company z 650,000, ażeby za pomocą jeżdżących lokomobil, bawełnę w Indjach zginać w ukształt na kolejach przepisany, wreszcie Commercial-Union-Wine-Company, ażeby publiczność w czyste wino zaopatrywać.

Donoszą z Nowego Tomyśla z Poznańskiego, że chmiel, którego tamże do 70,000 cent. zbierają, obiecuje obfity plon. Producenci chmieli powinni w Londynie lub Amsterdamie stałą urządzić agenturę, dla korzystnego zbywania tego płodu. Agentura 2 pct. kosztowałaby, a zyski przynosiła producentom znaczny.

Table with 4 columns: Pšenica jasnej, Żyta, Jęczmień, Groch. Columns include wagi holend., szefel prus., beczkę litewską, and kursy.

Obwieszczenie.

Fanty w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu r. z., w styczniu, lutym i marcu r. b. aż do upłynięcia czasu udzielonych pożyczek i 6 miesięcy później z tutejszego lombardu miejskiego nie wykupione pod Nr. 6882 7493 7526 11573 11574 11616 11622 11630 11646 11652 11658 11660 11663 11672 11679 11680 11697 11714 11738 11741 11750 11758 11759 11760 11764 11776 11780 11792 11795 11796 11811 11812 11822 11823 11835 11855 11856 11864 11869 11877 11878 11879 11880 11883 11894 11895 11897 11900 11907 11913 11919 11922 11937 11938 11941 11944 11945 11951 11966 11978 11994 12001 12005 12008 12013 12016 12017 12018 12022 12028 12030 12044 12054 12057 12059 12061 12064 12065 12066 12077 12080 12092 12108 12123 12125 12128 12129 12132 12134 12136 12137 12140 12142 12143 12144 12146 12148 12149 12150 12151 12152 12153 12155 12168 12170 12171 12190 12191 12193 12204 12216 12217 12218 12230 12243 12250 12252 12263 12264 12267 12268 12271 12272 12273 12274 12277 12279 12280 12281 12282 12283 12284 12285 12287 12289 12291 12292 12295 12296 12297 12298 12299 12300 12301 12304 12305 12306 12316 12317 12320 12355 12360 12361 12364 12374 12376 12383 12395 12412 12430 12436 12443 12461 12469 12471 12482 12484 12503 12505 12508 12512 12514 12520 12532 12542 12543 12549 12551 12559 12571 12573 12582 12591 12601 12606 12634 12647 12666 12667 12674 12675 12685 12690 12700 12720 12725 12727 12730 12734 12741 11768 12769 12784 12789 12799 12808 12813 12823 12825 12827 12831 12835 12845 12846 12848 12896 12904 12920 12948 12952 12964 12972 12992 12998 13019 13030 13133 13044 13091 13106 13107 13114 13142 13150 13154 13160 13161 13195 13201 13213 13225 13229 13238 13241 13242 13258 13287 13291 13291 13297 13310 13329 13331 13349 13351 13355 13366 13368 13391 13393 13405 13409 13415 13429 13430 13435 13438 13444 13445 13447 13449 13451 13568 13474 13475 13498 13504 13511 14526 13631 13534 13539 13542 13550 13556 13559 13581 13584 13597 13604 13608 13613 13623 13632 13644 13646 13661 13663 13679 13690 13692 13694 13695 13699 13720 13721 13726 13736 13767 13767 13791 13798 13805 13819 13822 13831 13840 13842 13844 13845 13861 13867 13868 13873 13876 13881 13891 13894 13896 13914 13919 13925 13930 13945 13949 13952 13957 13965 13975 13976 13983 13984 13994 14013 14015 14016 14026 14034 14044 14064 14065 14070 14073 14080 14085 14093 14100 14103 14108 14112 14115 14123 14128 14156 14158 14161 14164 14167 14168 14172 13182 14136 14189 14202 14204 14213 14214 14215 14217 14225 14227 14237 14242 14265 14267 14276 14282 14291 14299 14303 14307 14312 14315 14323 14324 14331 14333 14338 14345 14347 14354 14363 14365 14395 14404 14509 14413 14419 14434 14437 14453 14455 14457 14466 14470 14475 14478 14488 14494 14493 14500 14502 14510 14517 14523 14531 14532 14535 14536 14548 14551 14559 14573 14588 14591 14602 14615 14620 14623 14631 14632 14635 14639 14644 14646 14653 14656 14667 14669 14672 14673 14677 14683 14686 14687 14692 14700 14719 14721 14722 14727 14733 14736 14737 14740 14742 14743 14746 14747 14772 14777 14787 14788 14790 14793 14799 14802 14808 14813 14817 14820 14821 14828 14834 14848 14850 14851 14852 14853 14855 14876 14881 14883 14897 14905 14917 14919 14923 14925 14928 14934 14937 14943 14944 14946 14947 14964 14965 14967 14975 14981 14999 15012 15017 15020 15021 15024 15025 15027 15031 15034 15038 15047 15055 15056 15060 15063 15064 15168 15070 15072 15083 15085 15086 15091 15094 15095 15096 15110 15124 15128 15129 15135 15149 15150 15160 15179 15180 15183 15185 15188 15089 15191 15193 15194 15196 15197 15198 15199 15203 15216 15208 15212 15214 15223 15224 15225 15226 15233 15234 15241 15247 15252 15253 15255 15260 15261 15263 15285 15290 15292 15293 15297 15300 15313 15315 15324 15328 15329 15334 15340 15341 15343 15344 15351 15361 15362 15364 15367 15369 15347 15378 15391 15392 15393 15395 15398 15405 15410 15411 15416 15417 15421 15422 15422 15428 15440 15445 15448 15451 15454 15459 15460 15471 15473 15475 15477 15482 15488 15488 15489 15495 15497 15502 15507 15512 15513 15514 15516 15531 15532 15533 15541 15543 15544 15553 15558 15561 15563 15566 15569 15575 15576 15577 15594 15595 15606 15669 15662 15664 15665 15670 15676 15678 15679 15689 15698 15699 15700 15707 15711 15715 15722 15725 15728 15737 15740 15741 15743 15749 15751 15756 15760 15765 15773 15774 15776 15782 15785 15787 15788 15810 15813 15814 15815 15821 15827 15834 15835 15838 15839 15845 15854 15856 15863 15867 15868 15869 15872 15874 15879 15882 15883 15888 15889 15891 15894 15897 15899 15900 15903 15905 publicznie

przedane będą w dniu 26 października rb. i w następnych dniach w przedpołudniowych godzinach od 9 do 12 godziny w lokalu lombardowym przy ulicy Szkolnej Nr. 11, o czem niniejszem donosimy.

Poznań, dnia 9 lipca 1864.

Magistrat. (2609)

Sprzedaz koni.

Dwa z miejskiej maszalni wyrządzerowane konie i mocne przeszło trzy miesiące stare zrebę, sprzedane zostaną najwięcej dającym przed domem miejskiej wagi w poniedziałek, dnia 22 b. m., przed połud. o godzinie 9

za gotową zapłatą. Chęć kupna mających zapraszamy z tém nadmienieniem, że z zrebę nie ma żadnego błędu. Poznań, [dnia 19 sierpnia 1864. Magistrat. [2813]

W sprawie konkursowej nad majątkiem H. Loevinsohna, kupca w Poznaniu zameldowali następujący wierzyciele pretensye: kupiec Leon Kantorowicz w Poznaniu 9 tal. 26 sgr. 9 fen., handlarz E. Thierry E. Corre & Comp. w Bordeaux 1742 tal. 28 sgr. 6 fen. i August Magena w Berlinie 74 tal. 4 sgr. Termin do rozpoznania tych należności wypada na dzień 30 sierpnia r. b. przed południem o godzinie 11, o czem wierzycieli, którzy pretensye swoje już zameldowali, uwiadamiam.

Poznań, dnia 11 sierpnia 1864. Królewski sąd powiatowy. Wydział dla spraw cywilnych. Komisarz konkursu. W zastępstwie Gaebel, asesor sądu. [2832]

Walne Zebranie Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w Gostyniu odbędzie się dnia 6 września r. b. o godzinie 10 z południa w Gostyniu w lokalu Towarzystwa. Miedzychód p. Śremem, 19 sierpnia 1864. Sekretarz generalny Towarzystwa. Konstany Szczaniecki. [2828]

Nabożeństwo dla Kalwinów Polaków w Lesznie dnia 28 sierpnia. (2761)

Walne Zebranie Towarzystwa Pszczelarzy w Sierakowie pod Rawiczem odbędzie się dnia 28 b. m. o godzinie 2 1/2 po południu w Rawiczu w strzelnicy. Miedzychód p. Śremem, 19 sierpnia 1864. Prezes Towarzystwa. Konstany Szczaniecki. [2830]

Zebranie powiatowe Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego odbędzie się dnia 4 września r. b. o godzinie 3 1/2 po południu w Śremie w domu pana Kadzidłowskiego.

Miedzychód p. Śremem, 19 sierpnia 1864. Prezes Dyrekcji powiatowej. Konstany Szczaniecki. [2829]

Słowo pożegnania.

JX. Wyżkowskiemu, opuszczającemu naszą parafię, uważamy się zobowiązani publicznie wyrazić uznanie gorliwej pracy i trudów, jakie podejmował przez czas dwuletniego w Oporowie pobytu ku pomnożeniu chwały Bożej i zbawieniu dusz wiernych.

Jeśli wszelkie stanowisko w społeczeństwie naszym w czasach obecnych wymaga ofiar i z tyściami połączonych przykrościami, najczęściej zapewne walk staczać przychodzi kapłanowi wiernie trwającemu przy chorągwi Chrystusowej i powodującym się jedynie miłością Boga i ludu. Z uwieleniem dla tego podziwiani bezinteresowność szlachetną w poświęcaniu się księży naszych, którzy prawie nigdy tu na ziemi zasłużonej spodziewać się nagrody nie mają nadziei. W dowód wdzięczności i wysokiego szacunku poświęcamy JX. Wyżkowskiemu powyższe słowa i oświadczamy życzenie, aby mu Pan Bóg pozwolił zjednać sobie serca nowo powierzonych parafian w takim stopniu, w jakim przywiązać sobie umiał serca nie tylko niżej podpisanych parafian Oporowskich, ale i wielu innych.

Oporowo, dnia 18 sierpnia 1864. Jan Prałat. Feliks Konieczny. Antoni Giera. Stanisław Winnowski. [2827]

P. S. Ja Stanisław Katarzyński w imieniu wszystkich braci i sióstr trzeciego zakonu S. O. Franciszka Serafickiego z boleścią serca tychże, oświadcza wdzięczność jak najserdeczniejszą Przewielebnemu Ojcu Duchownemu X. Wyżkowskiemu, jako dobremu Pasterzowi i obrońcy niegodnych synów i córek, których się liczy w parafii Oporowskiej 30 osób, S. O. Franciszka. Niech Ci Ojciec Duchowny Pan Bóg obficie zapłaci za wszystkie trudy, któreś dla nas podejmował przez ciąg Twego pobytu z nami.

WW. pp. ur. Święcickiego Władysława i Tesko Ignacego, dawniejszych posiadzcielei dóbr rycerskich Wierzba, upraszamy najuprzejmiej o łaskawe doniesienie nam o miejscu swego pobytu obecnego.

Kolegium kościoła. X. Peinke itd. [2824]

Właśnie wyszedł z druku i jest do nabycia u L. Wolfa w Dreźnie, Seestrasse 3 i u A. T. Engelhardta w Lipsku, Lindenstr. 2:

Kalendarz narodowy na rok 1865.

(Ozdobny licznymi rycinami. 8. arkuszy druku in 4.) Treść: Kalendarz astronomiczny. Sprawa polska lat ostatnich. Leon Frankowski. Wyjście powstańców z Krakowa. Zasadzka powstańców. Morderstwa Moskali w Warszawie.

Cena jednego egzemplarza 15 sgr. Księgarzom i innym nabywcom nastąpi ustępstwo zwykłego rabatu. [2534]

Chwaliszewo 94 są kramy i mieszkania do wynajęcia. [2789]

Pod No. 154/11 przy Butelskiej ul., w budynku podwórzowym są mieszkania o dwóch pokojach, z kuchnią, sklepem i komorą do wynajęcia. [2826]

Pomieszkanko pańskie, na ulicy Ogrodowej pod No. 13A. na pierwszym piętrze, obejmujące: salę, balkon, przedpokój, kuchnię i co do niej należy, jest do wynajęcia. [2840]

Za Wildecką bramą No. 9 są 2 pokoje z stajnią, remizą i ogrodem do wynajęcia [3834]

Do poddzierżawienia polowanie pod Poznaniem. Szczeg. Młyńska ul. 20, 1 p. [2823]

Wysprzedaż.

Towary kolonialne do masy konkursowej L. Kaskel i J. Munk w miejscu należącym do wysprzedaży w składzie położonym na ul. Szerokiej pod liczbą 21, w dniach targowych od 8 do 12 i od 2 do 5 po południu.

Skład jest dobrze zaopatrzony w wszystkie towary kolonialne, jako to: kawę, herbatę, cukier, ryż itp., również w fabrykaty, jako to: mydło, świece, cygory, czekoladę itd., niemniej w artykuły należące do handlu drogerii i farb.

Wysprzedaż dzieje się ryczałtowo za gotówkę.

Poznań, dnia 13 sierpnia 1864.

B. Leitgeber, [2780]

kurator masy konkursowej L. Kaskel i J. Munk. [2819]

Z dniem 1 października r. b. zawakuje w biurze rzeźnika i notaryusza

Jahn w Ostrowie

miejsce naczelnika biurowego. Osoby obeznane z rzeczoną zawodem, znające oba języki krajowe i reflektujące na to, o których moralności nie ma powątpiewania, zechcą się bezwzględnie piśmiennie lub ustnie zgłosić, oznaczając zarazem wysokość żądanego utrzymania, u

Jahna,

[2804] sędziogo pow. w Kościanie.

Brzytwy i rzemyki do ostrzenia

połącza C. Preiss,

[2836] ulica Wrocławska No. 2.

BERNARD SUPPER,

blicharz i fabrykant wyrobów woskowych w Wrocławiu,

polecia przewielebnemu duchowienstwu swój skład białych i żółtych świec woskowych po najtańszych stalych cenach, ręką za rzetelną celną wagę, czystość i niefałszowanie. [2468]

Obok mego wielkiego składu rozmaitego obuwia polecam wielki zapas bóclek i kamazy dla małych dzieci, elegancko i trwale wypracowane.

St. Dąbrowski,

[2839] Poznań, Wilhelmowska ulica.

Wybór obrazów

do chorągwi, Otłarzyków do noszenia, Figur na Boże męki i cmentarze. Stacje, Baldachimy, Zastony, Swieczniki, Krzyże, Lisztwy wszelkiego rodzaju i Ramy barokowe i brukselskie w jak największym doborze polecia Fabryka pozłacania

W. Grynastla,

[2837] ulica Jezuicka, w dawniejszym gimnazjum Maryi Magd.

Żegluga parowcowa do Ameryki (Now Jorku).

Towarzystwo żeglugi parowcowej Liverpool, New-York i Filadelfia. Podróżujący pokładem srodkowym z bezpośrednimi kontraktami zawartymi z parowcem z Hamburgs do Nowego Jorku 50 tal. Pr. Cr.

Jedyny pełnomocnik Towarzystwa żeglugi parowcowej tylko John G. Kirsten w Hamburgu,

Bliższe szczegóły w eksped. [2758] 24 Admiralität Strasse.

O jak najwcześniejsze zamówienia oryginalnego żyta proboszczowskiego, selandskiego, korens, krzycy i pirnawskiego żyta do siewu, tudzież frankenszteinską i proboszczowską pszenicę do siewu uprasza

S. Calvary, ul. Szeroka No. 1.

Handel przedmiotów zbytkowych, eksportowych i broni wojennej

JJ. Löhnis syn, w Kolonii n. R. (2757)

Kuchy rzepiowe, świeże, zielone,

ze składu i na odstawę w terminach dowolnych tu ztąd i ze wszystkich stacyi kolei żelaznej polecia jak najtaniej [2820]

S. Calvary, ul. Szeroka No. 1.

Zródło w Königsdorff-Jastrzemb i nowo preparowane koncentrowane żola.

Nadzwyczajna skuteczność rzeczonego źródła uznana przez najznamienitszych lekarzy jako środek przeciwko wszelkim zastarzałym reumatyzmom, ochromieniu, syfilis, skrofulem, nabrękołom gruczołków, macicy i jajcznika, przeciw dawnym zropiałościom, przepelnieniu krwią kolumny pancerzowej i mózgu, zastarzałej migrenie, spowodowała nas, chcąc ułatwić rozsyłanie i požądane może wzmożenie skutków, do zrobienia preparatu różniącego się eo do składu swego od największej części soli melasowej i kapielnej, t. j.

skoncentrowane żola.

Zyskuje je się przez wyparowanie w łagodnej temperaturze; obejmują one wszystkie skuteczne części, a mianowicie jod w wzmocnionej koncentracji. Publicznosci i panom lekarzom nastęrcza się tęp samém z bogacenie ich środków lekarskich. Nabyć ich można od zarządu kapielnego w Königsdorff-Jastrzemb w Górnym Szląsku; woda przeznaczona do picia bez wszelkiego rozrządzenia znajduje się w składzie generalnym aptekarza Wollmanna tamże. [2406]

Prawdziwe guano peruańskie,

mające 12 do 13% saletrorodu, ma na składzie

S. Calvary, ul. Szeroka 1.

Table with columns: KURS GIELDY W BERLINIE, dnia 19 sierpnia, Papiery pruskie, Pożyczka, Oblig. dług. skarb., Listy zast. March., Prus Wsch., W. Ks. Pozn., W. Ks. Pozn. (nowe), Szląskie, gwar. B., Prus Zach., rent. March., Poznań, W. Ks. Pozn., Pr. Ws. i Zach., Nadreńskie, Saskie, Szląskie, Papiery zagraniczne, Austr. m. tall., Poż. narod.

Table with columns: 1/2, 3/4, 1, 1 1/2, 1 3/4, 2, 2 1/2, 3, 3 1/2, 4, 4 1/2, 5, 5 1/2, 6, 6 1/2, 7, 7 1/2, 8, 8 1/2, 9, 9 1/2, 10, 10 1/2, 11, 11 1/2, 12, 12 1/2, 13, 13 1/2, 14, 14 1/2, 15, 15 1/2, 16, 16 1/2, 17, 17 1/2, 18, 18 1/2, 19, 19 1/2, 20, 20 1/2, 21, 21 1/2, 22, 22 1/2, 23, 23 1/2, 24, 24 1/2, 25, 25 1/2, 26, 26 1/2, 27, 27 1/2, 28, 28 1/2, 29, 29 1/2, 30, 30 1/2, 31, 31 1/2, 32, 32 1/2, 33, 33 1/2, 34, 34 1/2, 35, 35 1/2, 36, 36 1/2, 37, 37 1/2, 38, 38 1/2, 39, 39 1/2, 40, 40 1/2, 41, 41 1/2, 42, 42 1/2, 43, 43 1/2, 44, 44 1/2, 45, 45 1/2, 46, 46 1/2, 47, 47 1/2, 48, 48 1/2, 49, 49 1/2, 50, 50 1/2, 51, 51 1/2, 52, 52 1/2, 53, 53 1/2, 54, 54 1/2, 55, 55 1/2, 56, 56 1/2, 57, 57 1/2, 58, 58 1/2, 59, 59 1/2, 60, 60 1/2, 61, 61 1/2, 62, 62 1/2, 63, 63 1/2, 64, 64 1/2, 65, 65 1/2, 66, 66 1/2, 67, 67 1/2, 68, 68 1/2, 69, 69 1/2, 70, 70 1/2, 71, 71 1/2, 72, 72 1/2, 73, 73 1/2, 74, 74 1/2, 75, 75 1/2, 76, 76 1/2, 77, 77 1/2, 78, 78 1/2, 79, 79 1/2, 80, 80 1/2, 81, 81 1/2, 82, 82 1/2, 83, 83 1/2, 84, 84 1/2, 85, 85 1/2, 86, 86 1/2, 87, 87 1/2, 88, 88 1/2, 89, 89 1/2, 90, 90 1/2, 91, 91 1/2, 92, 92 1/2, 93, 93 1/2, 94, 94 1/2, 95, 95 1/2, 96, 96 1/2, 97, 97 1/2, 98, 98 1/2, 99, 99 1/2, 100, 100 1/2, 101, 101 1/2, 102, 102 1/2, 103, 103 1/2, 104, 104 1/2, 105, 105 1/2, 106, 106 1/2, 107, 107 1/2, 108, 108 1/2, 109, 109 1/2, 110, 110 1/2, 111, 111 1/2, 112, 112 1/2, 113, 113 1/2, 114, 114 1/2, 115, 115 1/2, 116, 116 1/2, 117, 117 1/2, 118, 118 1/2, 119, 119 1/2, 120, 120 1/2, 121, 121 1/2, 122, 122 1/2, 123, 123 1/2, 124, 124 1/2, 125, 125 1/2, 126, 126 1/2, 127, 127 1/2, 128, 128 1/2, 129, 129 1/2, 130, 130 1/2, 131, 131 1/2, 132, 132 1/2, 133, 133 1/2, 134, 134 1/2, 135, 135 1/2, 136, 136 1/2, 137, 137 1/2, 138, 138 1/2, 139, 139 1/2, 140, 140 1/2, 141, 141 1/2, 142, 142 1/2, 143, 143 1/2, 144, 144 1/2, 145, 145 1/2, 146, 146 1/2, 147, 147 1/2, 148, 148 1/2, 149, 149 1/2, 150, 150 1/2, 151, 151 1/2, 152, 152 1/2, 153, 153 1/2, 154, 154 1/2, 155, 155 1/2, 156, 156 1/2, 157, 157 1/2, 158, 158 1/2, 159, 159 1/2, 160, 160 1/2, 161, 161 1/2, 162, 162 1/2, 163, 163 1/2, 164, 164 1/2, 165, 165 1/2, 166, 166 1/2, 167, 167 1/2, 168, 168 1/2, 169, 169 1/2, 170, 170 1/2, 171, 171 1/2, 172, 172 1/2, 173, 173 1/2, 174, 174 1/2, 175, 175 1/2, 176, 176 1/2, 177, 177 1/2, 178, 178 1/2, 179, 179 1/2, 180, 180 1/2, 181, 181 1/2, 182, 182 1/2, 183, 183 1/2, 184, 184 1/2, 185, 185 1/2, 186, 186 1/2, 187, 187 1/2, 188, 188 1/2, 189, 189 1/2, 190, 190 1/2, 191, 191 1/2, 192, 192 1/2, 193, 193 1/2, 194, 194 1/2, 195, 195 1/2, 196, 196 1/2, 197, 197 1/2, 198, 198 1/2, 199, 199 1/2, 200, 200 1/2, 201, 201 1/2, 202, 202 1/2, 203, 203 1/2, 204, 204 1/2, 205, 205 1/2, 206, 206 1/2, 207, 207 1/2, 208, 208 1/2, 209, 209 1/2, 210, 210 1/2, 211, 211 1/2, 212, 212 1/2, 213, 213 1/2, 214, 214 1/2, 215, 215 1/2, 216, 216 1/2, 217, 217 1/2, 218, 218 1/2, 219, 219 1/2, 220, 220 1/2, 221, 221 1/2, 222, 222 1/2, 223, 223 1/2, 224, 224 1/2, 225, 225 1/2, 226, 226 1/2, 227, 227 1/2, 228, 228 1/2, 229, 229 1/2, 230, 230 1/2, 231, 231 1/2, 232, 232 1/2, 233, 233 1/2, 234, 234 1/2, 235, 235 1/2, 236, 236 1/2, 237, 237 1/2, 238, 238 1/2, 239, 239 1/2, 240, 240 1/2, 241, 241 1/2, 242, 242 1/2, 243, 243 1/2, 244, 244 1/2, 245, 245 1/2, 246, 246 1/2, 247, 247 1/2, 248, 248 1/2, 249, 249 1/2, 250, 250 1/2, 251, 251 1/2, 252, 252 1/2, 253, 253 1/2, 254, 254 1/2, 255, 255 1/2, 256, 256 1/2, 257, 257 1/2, 258, 258 1/2, 259, 259 1/2, 260, 260 1/2, 261, 261 1/2, 262, 262 1/2, 263, 263 1/2, 264, 264 1/2, 265, 265 1/2, 266, 266 1/2, 267, 267 1/2, 268, 268 1/2, 269, 269 1/2, 270, 270 1/2, 271, 271 1/2, 272, 272 1/2, 273, 273 1/2, 274, 274 1/2, 275, 275 1/2, 276, 276 1/2, 277, 277 1/2, 278, 278 1/2, 279, 279 1/2, 280, 280 1/2, 281, 281 1/2, 282, 282 1/2, 283, 283 1/2, 284, 284 1/2, 285, 285 1/2, 286, 286 1/2, 287, 287 1/2, 288, 288 1/2, 289, 289 1/2, 290, 290 1/2, 291, 291 1/2, 292, 292 1/2, 293, 293 1/2, 294, 294 1/2, 295, 295 1/2, 296, 296 1/2, 297, 297 1/2, 298, 298 1/2, 299, 299 1/2, 300, 300 1/2, 301, 301 1/2, 302, 302 1/2, 303, 303 1/2, 304, 304 1/2, 305, 305 1/2, 306, 306 1/2, 307, 307 1/2, 308, 308 1/2, 309, 309 1/2, 310, 310 1/2, 311, 311 1/2, 312, 312 1/2, 313, 313 1/2, 314, 314 1/2, 315, 315 1/2, 316, 316 1/2, 317, 317 1/2, 318, 318 1/2, 319, 319 1/2, 320, 320 1/2, 321, 321 1/2, 322, 322 1/2, 323, 323 1/2, 324, 324 1/2, 325, 325 1/2, 326, 326 1/2, 327, 327 1/2, 328, 328 1/2, 329, 329 1/2, 330, 330 1/2, 331, 331 1/2, 332, 332 1/2, 333, 333 1/2, 334, 334 1/2, 335, 335 1/2, 336, 336 1/2, 337, 337 1/2, 338, 338 1/2, 339, 339 1/2, 340, 340 1/2, 341, 341 1/2, 342, 342 1/2, 343, 343 1/2, 344, 344 1/2, 345, 345 1/2, 346, 346 1/2, 347, 347 1/2, 348, 348 1/2, 349, 349 1/2, 350, 350 1/2, 351, 351 1/2, 352, 352 1/2, 353, 353 1/2, 354, 354 1/2, 355, 355 1/2, 356, 356 1/2, 357, 357 1/2, 358, 358 1/2, 359, 359 1/2, 360, 360 1/2, 361, 361 1/2, 362, 362 1/2, 363, 363 1/2, 364, 364 1/2, 365, 365 1/2, 366, 366 1/2, 367, 367 1/2, 368, 368 1/2, 369, 369 1/2, 370, 370 1/2, 371, 371 1/2, 372, 372 1/2, 373, 373 1/2, 374, 374 1/2, 375, 375 1/2, 376, 376 1/2, 377, 377 1/2, 378, 378 1/2, 379, 379 1/2, 380, 380 1/2, 381, 381 1/2, 382, 382 1/2, 383, 383 1/2, 384, 384 1/2, 385, 385 1/2, 386, 386 1/2, 387, 387 1/2, 388, 388 1/2, 389, 389 1/2, 390, 390 1/2, 391, 391 1/2, 392, 392 1/2, 393, 393 1/2, 394, 394 1/2, 395, 395 1/2, 396, 396 1/2, 397, 397 1/2, 398, 398 1/2, 399, 399 1/2, 400, 400 1/2, 401, 401 1/2, 402, 402 1/2, 403, 403 1/2, 404, 404 1/2, 405, 405 1/2, 406, 406 1/2, 407, 407 1/2, 408, 408 1/2, 409, 409 1/2, 410, 410 1/2, 411, 411 1/2, 412, 412 1/2, 413, 413 1/2, 414, 414 1/2, 415, 415 1/2, 416, 416 1/2, 417, 417 1/2, 418, 418 1/2, 419, 419 1/2, 420, 420 1/2, 421, 421 1/2, 422, 422 1/2, 423, 423 1/2, 424, 424 1/2, 425, 425 1/2, 426, 426 1/2, 427, 427 1/2, 428, 428 1/2, 429, 429 1/2, 430, 430 1/2, 431, 431 1/2, 432, 432 1/2, 433, 433 1/2, 434, 434 1/2, 435, 435 1/2, 436, 436 1/2, 437, 437 1/2, 438, 438 1/2, 439, 439 1/2, 440, 440 1/2, 441, 441 1/2, 442, 442 1/2, 443, 443 1/2, 444, 444 1/2, 445, 445 1/2, 446, 446 1/2, 447, 447 1/2, 448, 448 1/2, 449, 449 1/2, 450, 450 1/2, 451, 451 1/2, 452, 452 1/2, 453, 453 1/2, 454, 454 1/2, 455, 455 1/2, 456, 456 1/2, 457, 457 1/2, 458, 458 1/2, 459, 459 1/2, 460, 460 1/2, 461, 461 1/2, 462, 462 1/2, 463, 463 1/2, 464, 464 1/2, 465, 465 1/2, 466, 466 1/2, 467, 467 1/2, 468, 468 1/2, 469, 469 1/2, 470, 470 1/2, 471, 471 1/2, 472, 472 1/2, 473, 473 1/2, 474, 474 1/2, 475, 475 1/2, 476, 476 1/2, 477, 477 1/2, 478, 478 1/2, 479, 479 1/2, 480, 480 1/2, 481, 481 1/2, 482, 482 1/2, 483, 483 1/2, 484, 484 1/2, 485, 485 1/2, 486, 486 1/2, 487, 487 1/2, 488, 488 1/2, 489, 489 1/2, 490, 490 1/2, 491, 491 1/2, 492, 492 1/2, 493, 493 1/2, 494, 494 1/2, 495, 495 1/2, 496, 496 1/2, 497, 497 1/2, 498, 498 1/2, 499, 499 1/2, 500, 500 1/2, 501, 501 1/2, 502, 502 1/2, 503, 503 1/2, 504, 504 1/2, 505, 505 1/2, 506, 506 1/2, 507, 507 1/2, 508, 508 1/2, 509, 509 1/2, 510, 510 1/2, 511, 511 1/2, 512, 512 1/2, 513, 513 1/2, 514, 514 1/2, 515, 515 1/2, 516, 516 1/2, 517, 517 1/2, 518, 518 1/2, 519, 519 1/2, 520, 520 1/2, 521, 521 1/2, 522, 522 1/2, 523, 523 1/2, 524, 524 1/2, 525, 525 1/2, 526, 526 1/2, 527, 527 1/2, 528, 528 1/2, 529, 529 1/2, 530, 530 1/2, 531, 531 1/2, 532, 532 1/2, 533, 533 1/2, 534, 534 1/2, 535, 535 1/2, 536, 536 1/2, 537, 537 1/2, 538, 538 1/2, 539, 539 1/2, 540, 540 1/2, 541, 541 1/2, 542, 542 1/2, 543, 543 1/2, 544, 544 1/2, 545, 545 1/2, 546, 546 1/2, 547, 547 1/2, 548, 548 1/2, 549, 549 1/2, 550, 550 1/2, 551, 551 1/2, 552, 552 1/2, 553, 553 1/2, 554, 554 1/2, 555, 555 1/2, 556, 556 1/2, 557, 557 1/2, 558, 558 1/2, 559, 559 1/2, 560, 560 1/2, 561, 561 1/2, 562, 562 1/2, 563, 563 1/2, 564, 564 1/2, 565, 565 1/2, 566, 566 1/2, 567, 567 1/2, 568, 568 1/2, 569, 569 1/2, 570, 570 1/2, 571, 571 1/2, 572, 572 1/2, 573, 573 1/2, 574, 574 1/2, 575, 575 1/2, 576, 576 1/2, 577, 577 1/2, 578, 578 1/2, 579, 579 1/2, 580, 580 1/2, 581, 581 1/2, 582, 582 1/2, 583, 583 1/2, 584, 584 1/2, 585, 585 1/2, 586, 586 1/2, 587, 587 1/2, 588, 588 1/2, 589, 589 1/2, 590, 590 1/2, 591, 591 1/2, 592, 592 1/2, 593, 593 1/2, 594, 594 1/2, 595, 595 1/2, 596, 596 1/2, 597, 597 1/2, 598, 598 1/2, 599, 599 1/2, 600, 600 1/2, 601, 601 1/2, 602, 602 1/2, 603, 603 1/2, 604, 604 1/2, 605, 605 1/2, 606, 606 1/2, 607, 607 1/2, 608, 608 1/2, 609, 609 1/2, 610, 610 1/2, 611, 611 1/2, 612, 612 1/2, 613, 613 1/2, 614, 614 1/2, 615, 615 1/2, 616, 616 1/2, 617, 617 1/2, 618, 618 1/2, 619, 619 1/2, 620, 620 1/2, 621, 621 1/2, 622, 622 1/2, 623, 623 1/2, 624, 624 1/2, 625, 625 1/2, 626, 6